Nr. 16. Kraków, Piątek dnia 20 Stycznia 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły **8** ct.
Niedzielny i Czwartkowy **10** ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz **6** ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Imienne głosowania bez końca.

Ponurą farsę parlamentaryzmu kontynuowano we czwartek w dalszym ciągu w wiedeńskiej Izbie poselskiej Rady państwa. Zaczął ją tym razem dep. Gross, a więc członek stronnictwa, z którego grona nie tak dawno powoływano ludzi do steru nawą państwa, stronnictwa, które się głosi ostoją myśli liberalnej i na którego sztandarze wypisane jest rzekomo dobro państwa.

Tego rodzaju obstrukcja, jak ta, którą się prowadzi w austrjackiej Radzie państwa od kilku lat, a w sejmie węgierskim od kilku miesięcy, nie jest niczem innem jak tylko zakapturzoną rewolucją. Ażeby ją uśmierzyć, potrzeba na to śmiałości i odwagi. Miał ją Kazimierz Badeni, miał ją hr. Falkenhayn, miał ją Abrahamowicz. Wyższa wola sparaliżowała wówczas usługę, jaką mieli oddać państwu i porządkowi społecznemu.

Ówczesne zwycięstwo obstrukcji mści się odtąd nieprzerwanie na biegu spraw publicznych w Austrji. Ani hr. Thun, ani Jaworski, ani Fuchs nie dorośli do tej miary mężów stanu, aby znaleźć się na wysokości położenia. Zwłaszcza prezydent Fuchs okazywał stale od czasu objęcia zaszczytnego urzędu obok niezaprzeczonego sprytu i zręczności, przedewszystkiem ogromną małostkowość ducha.

Dał jej znowu prezydent Fuchs dowód na czwartkowem posiedzeniu Izby. Po niedorzecznych, czysto żakowskich dowcipach dep. Grossa, wymierzonych niby to przeciwko bezprawnemu postępowaniu prezydenta, który, po za małem zeskamotowaniem sprawy stanu wyjątkowego w Galicji, nie ma sobie zaiste nic do wyrzucenia, zwłaszcza wobec obstrukcji, dyktującej dziś dowolne prawa w Izbie (a stanem wyjątkowym w Galicji nie wiele się interesującej) — po tych dowcipach, swoją płaskością wstrętnych, prezydent Fuchs uważał za stosowne tłomaczyć się z pokorą dlaczego tak a nie inaczej uczynił i poddał pod imienne głosowania bezsensowne, urągające zdrowej logice wnioski...

Takie postępowanie prezydenta nie jest niczem innem, jak sankcjonowaniem obstrukcji, jak przyznaniem jej prawnych podstaw istnienia, jak podniesieniem jej do znaczenia godziwej broni parlamentarnej. Juści nie dzieje się to ani z poczucia prawa, które doprowadzone do absurdu staje się prawa antytezą, ani też nie dzieje się to z bohaterstwa i odwagi...

Ach! gdybyż ktokolwiek w tym parlamencie i w tym rządzie miał pierś na miarę Fidjasza— nie krawca!

Posiedzenie Izby poselskiej z dnia 19 stycznia.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu).

Wiedeń 19 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godz. 11 min. 30 przedpołudniem. Posiedzenie ma przebieg najnudniejszy. Zaraz na samym początku jeszcze przed rozpoczęciem czytania nadesłanych pism, obstrukcjoniści wystąpili z atakiem przeciwko protokołowi z ostatniego posiedzenia. Jesto nowypomysł, którego dotychczas nie stosowano. Nie jeston jednak zasługą pomysłowości Niemców austrjackich, został żywcem zapożyczony z repertuaru obstrukcji węgierskiej. Ta pożyczka jest zapewne odwdzięczeniem się za przesłane swego czasu przez Schönerera do Budapesztu instrumenty obstrukcyjne (stary parasol, złamany pulpit etc.).

Zabiera mianowicie głos dep. Gros. Śmieje się, głaszcze brodę, chrząka i wolno, z żakowskiemi grymasami oświadcza, że opozycja niemiecka nie może zaakceptować protokołu z ostatniego posiedzenia w tej formie, w jakiej go zredagowano. Mowca omawia szczegółowo wtorkowy wniosek Pommera, aby otworzyć dyskusję nad oświadczeniem wiceprezydenta Ferjancicza w sprawie drukowania czy niedrukowania coraz to nowych spisów poselskich. Mowca twierdzi, że wiceprezydent nie miał prawa niedopuszczać tego wniosku pod głosowanie, albowiem jasne brzmienie regulaminu niedopuszcza pod tym względem żadnej dwuznaczności. Mowca zatem stawia formalny wniosek, aby do protokołu dodać zwrot: „Prezydent niepoddaje wniosku Pommera pod głosowanie wbrew jasnemu postanowieniu ustawy“. (Wesołość).

Nadto domaga się dep. Gross, aby wstawić drugą poprawkę do protokółu w tem miejscu, gdzie w protokóle jest zaznaczone, że „po przemówieniu prezydenta zabrał głos dep. Rieger“. Ponieważ prezydentowi wolno przemawiać w Izbie tylko pod tym warunkiem, że zejdzie ze swego miejsca, odda przewodnictwo swemu zastępcy i będzie zabierał głos z swego krzesła, przeto wyrażenie to jest niestosowne. Jeżeli ono ma być zostawione, wtedy musi być dodane w protokóle, „że prezydent przemawiał wbrew jasnemu brzmieniu regulaminu“ (Wesołość).

Prezydent Fuchs odpowiada na niedorzeczne wywody Grossa bardzo poważnie, sumitując się pokornie i dowodząc w sposób uczony, że na ostatniem posiedzeniu w niczem brzmieniu regulaminu nie naruszono. Prezydent oświadcza, że chętnie podda pod głosowanie oba wnioski, bo to głosowanie będzie miało znaczenie zasadnicze, czy i o ile większość tej Wysokiej Izby podzieli zapatrywania dep. Fuchsa i czy większość zatwierdza postępowanie prezydjum.

Dep. Fuchs stawia wniosek, aby oba głosowania przeprowadzono każde z osobna, i to naturalnie imienne. Wniosek zyskuje potrzebne poparcie.

Odbywają się zatem dwa długie, przeraźliwie nudne głosowania imienne, w których naturalnie wnioski odrzucono. Dopiero po ich ukończeniu sekretarze Izby przystępują do odczytania nadesłanych pism.

Między temi pismami znajduje się zbiorowa interpelacja wszystkich stronnictw niemieckich w sprawie odrzucenia rekursu rady gminnej w Libercu, co do wyłącznego używania języka niemieckiego w sądzie libereckim.

Wiedeń 19 stycznia. Podczas głosowania nad pierwszą poprawką Grossa, którą odrzucono 141 głosami przeciw 67 wszczął się hałas na lewicy.

Prezydent: Nie hałasujcie panowie, bo nie można odbywać głosowania.

Głosy z lewicy: Bez nawoływań — my nie żaki.

Dep. Lemisch woła, że kilku posłów obecnych na sali nie głosowało, wobec tego głosowanie jest nieważne. Skoro nie chcieli głosować, powinni byli wyjść.

Prezydent odpowiada, że jeżeli posłowie będąc obecnymi na sali nie głosowali, w takim razie głosowanie byłoby istotnie nieważne. Prezydent widząc, że poseł Steinwender nie głosował wzywał go, aby oddał głos.

Lemisch: Na prawicy dzieje się to samo, że posłowie nie oddają głosów; proszę uważać tak samo na prawicę, jak na lewicę.

Steinwender: Dla skonstatowania historycznej prawdy wyjaśniam, że głosowałem — mam jednak chrypkę i dlatego zapewne prezydent nie dosłyszał mnie.

Poseł Gross wnosi, aby w protokole było zanotowane, że prezydent nie dopuścił wniosków o oskarżenie ministrów na porządek dzienny, przez co złamał ustawę o odpowiedzialności ministrów.

Wniosek w głosowaniu imiennem odrzucony 129 głosami przeciw 49.

Poseł Menger reklamuje, że jego nazwiska nie ma w liście.

Prezydent W izbie panuje taki hałas, że niepodobna prawie nieprzeczyć pojedynczych nazwisk.

Pommer stawia wniosek, aby wniesione interpelacje i wnioski naglące były odczytywane w całości i ze wszystkiemi podpisami.

Pommer i Gross stawiają wniosek ażeby Izba Panów wzięła natychmiast na porządek dzienny swych obrad ustawę o płacy sług państwowych.

Türk i towarzysze interpelują ministra oświaty o mianowanie jakiegoś Czecha dyrektorem gimnazyalnym.

Brzeznowsky interpeluje o zabicie studenta w Pradze przez Niemca i zapytuje, czy rząd wie, że studenci Niemcy chodzą w Pradze uzbrojeni w rewolwery.

Daszyński interpeluje w sprawie Starzeńskiego!

Rieger (socjal.) żąda przedłożenia w ciągu 48 godzin sprawozdania komisji o zniesieniu stempla dziennikarskiego.

Dzieduszycki przemawia w ten sposób jakby w imieniu Koła polskiego występował przeciw zniesieniu stempla. Mówi bardzo patetycznie o zadaniach komisji prasowej, która dokładnie i w „godny“ sposób musi rozpatrzeć sprawę stempla dziennikarskiego!

Kończy apelem do lewicy, który jest oczywiście grochem o ścianę.

Daszyński żąda zniesienia stempla, podatku na „ducha i kulturę“. Zwrócony do lewicy woła: „Nie damy się wciągnąć do obstrukcji“. Żąda postawienia sprawy stempla na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Schönerer żąda, aby następne posiedzenie odbyło się jutro, aby jednak nie sprawę stempla, tylko oskarżenie ministrów postawiono na porządku dziennym. Kaiser, Gross i Türk przemawiają, krzycząc. Stojałowski dołącza swój sympatyczny organ do ogólnej wrzawy, wymyślając przeciw stemplowi dziennikarskiemu.

Daszyński przemawia jeszcze raz: występuje przeciw lewicy, która obstrukcją chce sprowadzić rządy §. 14.

Wnioski Riegera, Daszyńskiego, Schoenerera odrzucono.

Poseł Wielowiejski chciał wnieść interpecję w sprawie wywozu bydła do Niemiec, ale go wstrzymał Jaworski, żądając przedłożenia jej pierwej na posiedzeniu Koła.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na wtorek.

Klub wiernokonstytucyjnej większej własności niemieckiej odbył w dniu dzisiejszym posiedzenie, na którem zastanawiano się nad sytuacją. Klub uznał słuszność projektu wspólnego ułożenia żądań Niemców austrjackich w myśl wezwania konferencji prezesów klubów niemieckich. Żądania te, jak słychać, mają się streszczać w trzech punktach następujących: 1) Zniesienie rozporządzeń językowych. 2) Ścisłe rozgraniczenie terytorjów według narodowości. 3) Ustąpienie gabinetu hr. Thuna. To ostatnie, jak widzimy, jest znowu wiernie naśladowanym pomysłem obstrukcjonistów węgierskich. Niebawem doczekamy się żądania, aby Schönerer podpisywał nominacyjne dekrety ministrów.

(Depesze własne „Głosu Narodu).

Wiedeń 20 stycznia. Podczas wczorajszego posiedzenia przyszło do wymiany komplementów pomiędzy godnem siebie towarzystwem radykałów narodowo-niemieckich i socjalnych demokratów. Podczas pierwszej mowy Daszyńskiego już posłowie z lewicy wołali do jego partji: „Socjalno-demokratyczne Jezuity!“ Kiedy zaś potem dep. Berner oświadczył naturalnie ze złą wiarą, że obstrukcjoniści chcą przeszkodzić zniesieniu stempla dziennikarskiego, Wolf zawołał: „To jest napiwek, którym rząd chce was do siebie przyłasić!“ Na to dep. Schrammel zwrócony do Wolfa zawołał: „Oszust ludu!“ Wolf odpowiedział na to: „Pan panie Schrammlu jesteś szują i kłamcą, takim samym szują i kłamcą, jak dep. Daszyński“. Dep. Prade do socjalistów: „Wasze awantury o stempel nie są niczem innem, jak tylko żydowską spekulacją“.

SYBERJA.

III. Przyjrzyjmy się bliżej temu niezmierzonemu niemal krajowi, który stał się własnością Rosji siłą rzeczy, jak to mówią, bez żadnego prawie trudu i ofiar — jeżeli się zważy olbrzymiość ziemi zagarniętej i korzyści tej zdobyczy.

Syberja w dziejach naszych narodowych jest ponurym, smutnym wyrazem, jest brzmieniem, co wywołuje ból, żal, gorycz, zwątpienie, lęk, grozę.

„Kraina i pusta, biała i otwarta,
„Jak zgotowana do pisania karta...
„Czyż na niej pisać będzie palec Boski
„I ludzi dobrych używszy za głoski,
„Czyliż tu skreśli prawdę świętej wiary,
„Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,
„Że trofeami świata są — ofiary?
„Czyli też Boga nieprzyjaciel stary
„Przyjdzie, i w księdze tej wyryje mieczem,
„Że ród człowieczy ma być w więzy kuty,
„Że trofeami ludzkości są — knuty?“

Taką widział tę krainę ciszy, pochłaniającą ofiary naszych narodowych ideałów — Mickiewicz — a wielkie pytanie rzucane w przestrzeń, ku gwiazdom, pytanie, czy głoskami miłości zapisze Bóg tę kartę, czy Boga nieprzyjaciel zatknie na niej knut jako symbol bytowania ludów — rozwiąże przyszłość bliższa, niż przypuszczamy.

Zachodnia Syberja, obejmująca dwie guberuje, Tobolską i Tomską o przestrzeni 2 i pół miljona kilometrów kwadratowych, cztery razy większej, niż Niemcy — jest niezmierzoną płaszczyzną o bardzo małem nad poziom morza wyniesieniu. Od strony południowo-wschodniej granicy z wyżynami Ałtajskiemi. Kraj Ałtajski obejmuje 43.000 kwadr. kilometrów (dwa razy tak wielki jak Szwajcarja) należy do okręgu górniczego i stanowi prywatuą własność cara. Góry Ałtajskie wystrzelają wysoko po za linję śnieżną — najwyższy ich szczyt, góra Bielucha wznosię 3.000 metrów nad powiat morza. Kraj to przepiękny, malowniczy, pełen urwisk i dolin, po których szumią rozhulane potoki górskie. W dolinach tych, oraz w całej północno-zachodniej stronie Ałtaju mieszczą się wielkie skarby mineralne, jako to: srebro, ołów, żelazo, miedź, cenne kamienie kolorowe, węgiel i piasek złoty. Mimo że Ałtaj z powodu wysokiego położenia, nie nadaje się bardzo do kolonizacji — to w każdym razie znalazłoby się co najmniej 3.000 geograficznych mil kwadratowych, umożliwiających uprawę roli.

Podatne również pod uprawę są wszystkie okręgi gubernji tobolskiej (około 6.000 mil kwadratowych). Obszary gubernji Tobolskiej od północy pokryte są gęstemi lasami, pełnemi drzewa rozmaitego, zatem praca ludzka ma tam wielkie pole do działania i zdobywania dochodów. Inne części Syberji zachodniej zajmują „tundry“, przestrzenie mchem porosłe, przez większą część roku zmarznięte. Ziemia nie taje nigdy na głębokość jednego metra. Klimat Syberji zachodniej w okręgach możliwych do uprawy jest umiarkowany.

Średnia temperatura w zimie wynosi —17° C, w lecie +17·5° C. W miesiącach najgorętszych nie przekracza +19·5° C. Ogólna liczba ludności w Syberji zachodniej wynosi trzy miljony, z czego zaledwie 6% wypada na tubylców, reszta na przybyszów z Europy. Tatarów ma Syberja zachodnia 90.000, przeważnie osiedlonych. Przyjęli oni prawosławie i stali się Rosjanami. Wogulowie i Ostjacy (40.000) zamieszkują okolice lesiste i trudnią się polowaniem. Wyznają przeważnie szamanizm. Samojedzi (20.000) zamieszkują tundry i zajmują się hodowlą reniferów i rybołóstwem. Prócz tego mieszka w zachodniej Syberji 20.000 Kałmuków.

Syberja wschodnia składa się z dwóch gubernij, Jenisejskiej i Irkuckiej, o obszarze 61.500 geograficznych mil kwadratowych — to jest dwa razy większym od Niemiec, Austrji i Francji wziętych razem. W tej części Syberji znajduje się jezioro Bajkalskie na przestrzeni 640 mil kwadratowych (obszar Holandji wraz z księstwem Luksemburskiem). Bogactwa mineralne Syberji wschodniej są bardzo wielkie. W gubernji Jenisejskiej znajdują się pokłady srebra, ołowiu, miedzi, węgla, żelaza, grafitu i wyborny lapis-lazuli nad rzeczką Studzianką. Głównem bogactwem Syberji wschodniej jest złoto, którego pokłady ciągną się szeroko nad Angarą i Podkamienną tunguzką.

Syberja wschodnia mniej jest podatna do osiedlania niż zachodnia. Grunt jest przeważnie skalisty i bagnisty, tak że zaledwie obszar 5.000 mil kwadratowych jest zdatny do uprawy — prócz tego warunki klimatyczne są o wiele gorsze. Średnia temperatura w zimie —18° C, w lecie +16·5° C. Ludność zamieszkująca te kraje trudni się też przeważnie rybołóstwem i myśliwstwem. Na całym tym ogromnym obszarze mieszka zaledwie 1,069.044 ludzi. W okolicach najpodatniejszych pod uprawę roli osiedli Burjady w liczbie 13.000. Trudnią się przeważnie chowem bydła, są buddystami.

Z powodu że rolnictwo słabo się tu rozwija, ludność ciśnie się do miast — które też są tu większe niż w Syberji zachodniej. Najludniejszemi miastami są: Irkuck (51.484 m.), Krosnojarsk (26.600 m.), Minusinsk (10.000 m.). Okręg Irkucki nie ma żadnego znaczenia dla kolonizacji, natomiast ma ogromną wartość jako teren eksploatacyjny. Obfituje ten szmat ziemi (70.000 mil kwadr.) w wielkie bogactwa kopalne, szczególnie złoty piasek.

O znaczeniu kraju Nadamurskiego dla Rosji mówiliśmy już w historycznym zarysie. Obszar tego kraju wynosi 52.000 mil kwadr. Kraj zabajkalski (11.000 mil kw.) obfituje w piasek złoty, srebro, ołów, miedź i żelazo. Klimat tu bardzo ostry, wstrzymuje osiedlenie. Kraj Ussuryjski, nad ujściem Amuru, rzeką Ussuri i morzem Japońskiem ma 7.000 mil kwadr. obszaru. Nad największą zatoką zwaną „Łonem Piotra Wielkiego“ leży miasto portowe Władywostok, siedziba gubernatora, krańcowy punkt wielkiej kolei syberyjskiej. Cały kraj Ussuryjski podatny jest do kolonizacji. Posiada olbrzymie lasy: klimat jest wilgotny. Do okręgu ussuryjskiego należy wyspa Sachalin, główne miejsce deportacyjne dla przestępców. Ku wschodowi wyspy znajduje się zatoka nosząca charakterystyczną nazwę: „Cierpienie“. Sachalin z powodu warunków klimatycznych bardzo niekorzystnych, niema żadnych widoków na postępy kolonizacji. Ma jednak przyszłość ze względu na pokłady węgla, świeżo odkryte źródła nafty i olbrzymią obfitość ryb. Okręg ussuryjski ma 160.000 mieszkańców.

Małą przyszłość pod względem ekonomicznym ma Kamczatka — atoli dla nauki jest krajem wielce ciekawym. Mnóstwo kraterów wygasłych i wiele czynnych jeszcze, zalega półwysep (12 wulkanów działa ciągle, 26 wygasło). Klimat bardzo przykry, ciągłe mgły, tak że dziwić się należy iż Kamczatka mimo to liczy 35.000 mieszkańców.

Wreszcie pogranicze Kirgizkie czyli tak zwane Kirgizkie stepy obejmują 25.000 mil kwadr. przestrzeni. Wyżyna to górzysta i naga, bogata jednak w cenne kruszce (miedź, srebro, ołów, piasek złoty). Ogół ludności stepów kirgizkich wynosi 2.342.603 m.; największem miastem jest Omsk (37.000 m.).

Znaczenie przeziębienia.

Przez przeziębienie w obszernem tego słowa znaczeniu, rozumieć potrzeba nietylko nagłe zadziałanie na organizm ludzki temperatury niskiej w miejsce poprzednio działającej temperatury wyższej, jak to się zdarza n. p. przy wyjściu z dobrze ogrzanego mieszkania bez należytego okrycia, w porze zimowej, na ulicę, lecz również i zmoknięcie na deszczu, przemoczenie nóg, różne przeciągi i zawiania, wreszcie wypicie zimnego płynu (n. p. piwa) bezpośrednio po znaczniejszej kommocji fizycznej, jak w tańcu, jeździe na bicyklu i t. p.

Wszystkie te, wyżej wymienione czynniki zdolne są wywołać zaziębienie, a w następstwie tegoż chorobę. — Wielu też ludzi, za jedyną przyczynę swoich różnorodnych cierpień i chorób, uważa przeziębienie w powyżej przytoczonem znaczeniu: zarówno zatem zapalenie płuc, opłucnej, gardła i oskrzeli, jako

Muszkieterowie Króla-Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

191) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Regent zniecierpliwiony z miejsca się porwał.

— Coraz lepiej! — ofuknął szorstko. — Żądasz waćpani tysiąca dukatów i jeszcze podziału jakiemiś zyskami, — a wszystko za gruszki na wierzbie. — Trafiłaś w sedno, ojcze święty. — Mam płacić za kota w worze? Ani myślę...

Rozważając jednak, przyszedł do przekonania że wiadomości muszą być ważne, jeśli je kokieta tak wysoko ceni. Dla tego po chwili odezwał się od niechcenia:

— Ano, ojcze święty... możebym jaką pięćdziesiątkę zaryzykował i to przez wzgląd, żeś się, dobra pani, sama do mnie fatygowała. Więcej nie mogę. O pieniądz teraz ciężko.

Zaczęli się targować, co zajęło sporo czasu — wreszcie na stu pięćdziesięciu dukatach stanęło. Ale i tę kwotę regent zapłacić się godził, jeśli wiadomości za wartające tyle uzna.

— Ufam ci, regentuniu — rzekła wtedy Bellachini. — Jestem przekonana, że drugie sto pięćdziesiąt dołożysz.

— Toćże dawaj pani owe rarytesy — przerwał jej Kapturowski. — Słyszę zachwalanie, a towaru nie widzę. Żydowska to jest praktyka. Słucham tedy, ojcze święty.

Bellachini z właściwą sobie swadą opowiedziała o pochodzeniu i kolejach życia swej niegdyś koleżanki, starając się być w opowiadaniu o ile można skrupulatną. Regent zaś, w miarę, jak słuchał, coraz więcej się zdumiewał, czego bynajmniej nie taił.

— Teraz wiesz, regentuniu, co warta twoja klientka, owa dumna chorążyna, ów wzór żon, która przyjaciółkom swoim za ich sentyment i dyskrecję, czarną niewdzięcznością się odpłaca — trzepała rozcietrzewiona Bellachini. — Spodziewam się, że regentunio nie tylko dukacików nie żałuje, ale coś mi jeszcze dołoży. Taka wiadomość nie ma ceny...

— Dobra pani z ołtarzabyś pieniądze zgarniała, gdybyś je tam, ojcze święty, zobaczyła. Wiadomość, nie przeczę, walor ma, ale sto pięćdziesiąt dukatów to grosz ładny.

— Wszakże to pożyczka, regentuniu, którą ci święcie oddam — zauważyła kokieta słodziutko. — Pod tym względem się pilnuję i nikt mi zarzucić nie może, żebym o dogodnościach mi czynionych pamiętać nie miała. Każdą pożyczkę zapisuję najsumienniej, jeżeli sobie życzysz, regentuniu, mogę ci pokazać regestra.

— Możesz się, dobra pani, nie fatygować, wierzę, ojcze święty, na słowo — rzekł Kapturowski z ironją. — Wolałbym jednak, żebyś dobra pani, zamiast regestrować pożyczki, oddawała je.

— Ależ, jak Bozię kocham, regentuniu, — wszystko, coś mi pożyczył, mam zakonotowane z detalami, co, kiedy i jak — zapewniała Bellachini. — A co się tyczy oddania... słowem ci ręczę, że będziesz miał oddane. — Uważaj, że te pieniądze masz jak w kieszeni. Skoro tylko markizunio wróci, ogółem wszystko ci odeślę.

— Byłoby to prześlicznie, dobra pani — rozśmiał się Kapturowski. — zdaje mi się jednak, że się tego nie doczekam. Mniejsza z tem. Powiedz mi oto lepiej, dobra pani, dla czego mnie koniecznie te wiadomości powierzyłaś? Co było powodem? Tego sobie wytłomaczyć nie umiem.

Kokieta oczy przymrużyła i uśmiechnęła się, patrząc na palestranta przenikliwie.

— Regentuniu, figlarz z ciebie nie lada! — Wszak opiekujesz się interesami chorążyny, a zdaje mi się, że sama ona bardzo cię obchodzi. Zresztą... sam przecież domagałeś się, żebym cię w jej przeszłość wtajemniczyła.

— Powtarzam, dobrej pani, że teraz wiadomości o tem nie są mi potrzebne... — mówił regent zamyślony. — Nasuwa się też kwestja, ojcze święty, (racz łaskawie, dobra pani, darować szczerość...) czy temu, com usłyszał, wierzyć w zupełności można? Jakoś wszystko to na bajkę zakrawa... Gdyby tak dowody, ojcze święty, ale gołe słowa...

— Dowodów ile chcesz ci dostarczę! — spiesznie mu przerwała kokieta. — Każde słowo niemi stwierdzę. Ale przecież łatwo ci wiadomości sprawdzić u źródła: zapytaj samej chorążyny. Zobaczysz, jaką zrobi minę.

— Naraziłbym ciebie, dobra pani, a tego uczynić nie chcę...

— Upoważniam cię, regentuniu, najsolenniej rozgrzeszam z dyskrecji. Niech wie kochana chorążyna, że upokarzać mnie bezkarnie nie wolno. Jestem dobra, z każdym się zgodzę, dla każdego mam wyrozumiałości bardzo wiele, ale uchybień nie przebaczam. Pod tym względem zła ze mnie chrześcijanka. Ona sobie myśli, że ją godność i fortuna męża dostatecznie w oczach ludzi zasłania. Otóż, Mówię ci to dla tego, regentuniu, że spodziewam się... skorzystasz z dostarczonych wiadomości. Będąc na twojem miejscu, otworzyłabym oczy chorążemu. Dziwię się, że ten człowiek tak się dał kochanej mojej przyjaciółce osiodłać. To dla mężczyzny zgroza! to wstyd! Jeśliby chorąży (czego żadną miarą przypuścić nie mogę) obojętnie wiadomość przyjął — udałabym się do jego syna. — Tak regentuniu... kochana Różyczka zasługuje, żeby ją zdemaskować...

Regent zaniepokoił się.

— Dobra pani, przecież do tego stopnia się nie posuniesz — rzekł, patrząc na kokietę badawczo. — Zabiłabyś człowieka. Chorąży bardzo chory, z pewnością długo nie pociągnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

tez ...e reumatyczne i nerwralgje, choroby nerek i żołądka, szkarlatyna i odra i t. d., spowodowane zostają według ich mniemania, wyłącznie przez przeziębienie.

Przyznać trzeba, że do niedawnych jeszcze czasów i medycyna, w wielu chorobach, nie mogąc nigdzie przyczyny niektórych wyśledzić, za źródło tychże podawała przeziębienie. W miarę jednakowoż rozwoju wiedzy lekarskiej, a w szczególności w miarę tego, jak nauka o drobnoustrojach, czyli bakterjologja coraz szersze kręgi w medycynie zataczać zaczęła, ogromnu stosunkowo pierwotnie ilość czoróþ „z przeziębienia", znacznemu uległa zmniejszeniu i wciąż maleje tak dalece, że obecnie żywić można niepłonną nadzieję, iż wreszcie z nauki — przeziębienie w znaczeniu, na wstępie przytoczonem, jako bezpośrednia przyczyna chorób — zupełnie wykreślonem zostanie. Na razie jednak tak jeszcze nie jest i w niektórych chorobach zmuszeni jesteśmy przynajmniej do czasu nowych zdobyczy na polu bakterjologji, przyczyny ich szukać w przeziębieniu.

W innych natomiast przypadkach za bezpośrednią przyczynę choroby, już nie przeziębienie uważać należy, lecz przypisać ją wpływowi bakteryj, które w czasie „przeziębienia się", bądź w zupełnie zdrowym organizmie ludzkim już kwitły, bądź też do niego właśnie wtargnęły. Przeziębienie zatem dla człowieka nie jest szkodliwe przez samą swoją istotę, lecz dlatego, że przez zadziałanie na organizm ludzki przygotowuje w nim glebę, na której bakterje, już w ustroju będące, rosnąć i mnożyć się mogą, przygotowuje niejako grunt podatny, na którym przypadkowo osiadłe drobnoustroje mogą się dalej rozwijać.

Między przeziębieniem więc a drobnoustrojami, wywołującymi choroby, istnieje bardzo ścisły związek. Zdanie to stwierdzają w zupełności badania powietrza, wody i ziemi na zawartość w tychże drobnoustrojach, wykonane w rozmaitych miejscach i czasach. W jednym z ostatnich numerów *Wiener medizinische Presse* zestawia dr Brück z Peszti ciekawe wyniki tych badań.

Powietrze w ogólności zawiera stosunkowo nie wielką liczbę bakteryj chorobotwórczych; ilość ich waha się między 5-ma a 50-ma tysiącami na jeden metr sześcienny powietrza, i zależy od miejscowości, pory dnia i roku, stanu powietrza i odległości od powierzchni ziemi. W jesieni zawiera ono bakteryj najwięcej, mniej na wiosnę, a bardzo niewiele w czasie ostrej zimy; w godzinach porannych i w czasie zmierzchu wieczornego ilość drobnoustrojów w powietrzu jest większa, niż w ciągu godzin południowych. Wiejskie powietrze zawiera przeciętnie 10 razy mniej bakteryj, niż miejskie; po krótkotrwającym nawalnym deszczu w lecie, wiele bakteryj z parą wodną i kurzem unosi się w powietrze, długotrwająca posucha ilość ich zmniejsza, mgła i wiatr ich liczbę powiększa, natomiast długotrwałe deszcze powietrze od bakteryj prawie zupełnie uwalniają. — Pochodzi to stąd, że bakterje, usadowione na ledwo dostrzegalnych cząsteczkach pyłu, wraz z nim bujają w powietrzu, a zatem to wszystko, co do zmniejszenia kurzu się przyczynia, temsamem zmniejsza ilość drobnoustrojów w powietrzu; same zaś bakterje w powietrzu się nie unoszą, lecz zawsze dostają się doń z pyłem.

Zawartość drobnoustrojów w powietrzu mieszkań i wogóle miejsc zamkniętych również podlega rozmaitym wpływom i stosownie do tego różnym ulega wahaniom, średnio zawiera jeden metr sześcienny powietrza naszych mieszkań 3—5 tysięcy bakteryj, ilość ta w lecie nieco się zwiększa, natomiast w zimie maleje.

Bardzo ciekawe są dokonane przez Hessego badania powietrza w salach szkolnych przed i w ciągu wykładów. Powietrze przed wykładem około godziny 8-ej rano badane, wykazywało 1500, w czasie nauki o godz. 9-tej i pół — 8500, wreszcie około południa przed samem rozejściem się uczniów okazywało 18,000 bakteryj chorobotwórczych w jednym metrze sześciennym powietrza.

Zważywszy, że człowiek w ciągu godziny wprowadza w swoje płuca około 500 litrów powietrza, i że wydychane powietrze bakteryj, zdolnych do rozwoju, zupełnie nie zawiera, łatwo możemy mieć wyobrażenie, jak wielką ilość drobnoustrojów w miejscach zamkniętych w nasze płuca, oskrzela i t. d. wdechamy; bakterje te czyhają teraz tylko na sposobność, ażeby mogły rozpocząć swoją robotę, a sposobność dajemy im sami, wystawiając się na przeziębienia.

Dr P.

Z KRAJU.

Odezwa włościan jarosławskich.

W ostatnim numerze *Obrony ludu* znajdujemy następującą odezwę, którą uważamy za dość ważną, aby na nią zwrócić powszechną uwagę:

„My niżej podpisani włościanie z powiatu jarosławskiego, tak Polacy, jak i Rusini, możemy o sobie śmiało powiedzieć, iż pracujemy nad podniesieniem naszej oświaty. Niedawne to lata, jak zabraliśmy się do pracy. Dawniej Polacy szli u nas osobno, a Rusini osobno, nie było pomiędzy nami zgody i organizacji przy wyborach. Nigdy nie udało nam się wybrać ludowego posła, któryby bronił naszych interesów. Widząc, iż w ten sposób nigdy do niczego nie dojdziemy, staraliśmy się zbliżyć do siebie tak Polacy jak i Rusini. Zrozumieliśmy, iż nas nic dzielić nie powinno, bo dola rolnika jest jednaka i że jedno mu dolega.

„Polacy i Rusini podaliśmy sobie ręce, by zgodnie działając, starać się o poprawę naszego losu. Pan Bóg najwyższy pobłogosławił naszą wspólną pracę i przy ostatnich wyborach tak do Rady państwa jak i do Rady powiatowej odnieśliśmy świetne zwycięstwo. Mamy swojego posła i dwunastu radnych włościan w Radzie powiatowej. Nie brak nam także ludzi światłych, którzy różne czytają gazety, a to jedni *Wieńca* i *Pszczółkę*, inni *Przyjaciela ludu*, *Krzyż*, *Dilo*, *Głos Narodu*, *Kurjer lwowski* itd. Mimo to trzymają się razem i jak najlepsza panuje pomiędzy nami zgoda. Gdy się schodzimy na gawędy, to opowiadają jedni drugim, co w której gazecie wyczytał i bardzo nam bolesno, gdy widzimy, że gazety zamiast nawoływać do jedności i zgody, największej pomiędzy sobą się wadzą. A kłótnią i niezgodą jeszcze nic nie zbudowano, przeciwnie wskutek niezgody padły największe państwa, jako nasz naród polski popadł w niewolę wskutek wojny domowej.

„Z powodu kłótni i braku jedności święta sprawa ludowa zamiast rosnąć, upada, a liczba naszych wrogów zamiast się zmniejszać, znacznie wzrasta, cieszy się i śmieje, patrząc na to, jak stronnictwa ludowe żrą się nawzajem i kłócą.

„Musimy przyznać, co słuszne, iż bez wyjątku wszystkie gazety ludowe mają wielkie zasługi, bo pouczały włościan o ich prawach i podawały sposoby, jakby biedzie zaradzić. Zato wszyskim gazetom i ich redaktorom jesteśmy wdzięczni, jako naszym nauczycielom. Ale my już nie jesteśmy dziećmi, tylko ludzie, choć aż w szkołach nieuczeni, ale z łaski Pana Boga mamy własny rozum i możemy naszych nauczycieli osądzić, czy wszystko to dobre, co oni prawią.

„Włościanie nie dadzą się wodzić nauczycielowi, jak koty za źdźbłem, tylko sami pierwej rozważają, czy dobrze mówi. Dość zatem tej walki — dość wojny, a gdy chcą wojny nasi posłowie i dotychczasowi przywódcy, to niech sobie walczą. Lud musi przeciw temu wystąpić i solennie zaprotestować. Miljony ludu, którego gniecie wspólna niedola i nędza, walczyć pomiędzy sobą nie może i nie będzie; potrzeba bowiem sił do pracy i do walki z wrogami!

„Nam włościanom potrzeba zgody i jedności, aby wspólnemi siłami się bronić. Zgoda i jedność muszą zapanować pomiędzy włościanami i stronnictwami w całym kraju. Jeżeli głosy naszych posłów mają coś w kraju i w Wiedniu znaczyć, musi być zgoda, ażeby nam znów nie powiedzieli wrogi, iż sami nie wiemy, czego chcemy.

„Aby więc kłótnię zagodzić i wojnę domową usunąć raz na zawsze i zjednoczyć cały lud w jedno wielkie stronnictwo potężne, dlatego, bracia włościanie w całym kraju, trzeba nam się samym do tego zabrać, naszych przyjaciół i obrońców, tak redaktorów jako i posłów ze sobą pojednać, aby złego przykładu ludowi do kłótni nie dawali. A gdy oni jedność tworzyć będą, sprawa nasza ludowa odniesie świetne zwycięstwo, bo połączonemi siłami tem prędzej zwalczymy naszych przeciwników. Bracia włościanie całego kraju! My wiemy, że wy wszyscy chcecie zgody i jedności, dlatego każden musi nam to przyznać, kto tylko Boga ma w sercu. Tak dalej włościanie do pracy.

„Urządzimy wielki Wiec ludowy, na który z całego kraju, z każdego powiatu przyjechaliby najdzielniejsi włościanie, posłowie wszystkich stronnictw ludowych, redaktorowie życzliwi ludowi i na tym wiecu obradzimy, to co dla jedności, dla zgody i co dla dobra sprawy ludowej najbardziej jest potrzebne, a Pan Bóg dobrym zamiarom pobłogosławi i związe się z wszystkich stronnictw jedno wielkie i potężne stronnictwo, którego bramy piekła nie przemogą. A więc, Bracia włościanie z całego kraju, kto ma tylko Pana Boga w sercu, kto chce szczerze pracować i poświęcać się sprawie ludowej, kto jest za tą świętą zgodą i jednością, niech każdy, który tylko przeczyta ten artykuł nasz, odżałuje 5 ct. na list i napisze swoje zdanie i zbierze podpisy od światlejszych włościan i przyszle pod adresem: Antoni Kamieński, członek wydziału powiat. w Jankowicach, poczta Boratyn. Myśmy polecili Kamieńskiemu, aby wasze listy odbierał i nam o nich wiadomość dawał. W Imię Boże przeto, Bracia włościanie z całego kraju, zabierajmy się do pracy i nie oglądajmy się na nikogo.

Jankowice, dnia 1 stycznia 1899.

Walerjan Pelc, wójt i członek Rady powiatowej, *Antoni Kamieński*, *Witold Kotkowski*, członkowie Wydziału powiatowego: *Wasyl Duda*. *Stanisław Narpiński*, *Jan Mielniczek*, *Paweł Bak*, *Andrzej Wilk*, *Antoni Tomaszewski*, *Michał Piciak*, *Walenty Szpak*, *Fedko Pawluk*, członkowie Rady powiatowej.

Osobne arkusze z setkami podpisów są do przejrzenia u A. Kamieńskiego w Jankowicach.

ZE ŚWIATA.

Berlin 17 stycznia.

[List oryginalny „Głosu Narodu"].

Finanse cesarskie. — Artykuł Massowa. — Jabłka z Galicji. — Ukaranie lowelasa.

Ku końcowi przeszłego roku obiegała po całej Europie dziwaczna pogłoska, jakoby cesarz niemiecki i król pruski Wilhelm II miał zwrócić się do cesarza Franciszka Józefa z prośbą o pożyczkę w kwocie 12 miljonów, nie wiem: guldenów czy marek. Interesowane koła zaprzeczyły energicznie tej pogłosce, mimo to jednakże w Prusiech opinja publiczna nie przestaje zajmować się tą sprawą, twierdząc, że gospodarka finansowa niemieckiego domu cesarskiego bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Ażeby oświecić w tej sprawie opinję publiczną, niejaki C. von Massow ogłosił w numerze 2 czasopisma *Grenzboten* artykuł pod tytułem: „Kaiserliche Finanzen", w którym stara się udowodnić, że finanse cesarza Wilhelma znajdują się w dobrym stanie, sam zaś monarcha ma być zanadto oszczędnym.

„Ale powiadają — pisze autor — że cesarz wiele podróżuje. Tak, czy jednakże poprzednicy jego nie czynili tego samego? Fryderyk Wilhelm IV często objeżdżał kraj, zwiedzał Włochy, składał wizyty obcym dworom. Wilhelm I jeździł każdego roku do Karlsbadu i Gasteinu albo do Ems, królowa i cesarzowa Augusta rezydowała w Koblencji i Baden-Baden. Podróże te pociągały za sobą liczne i wyższe wydatki, niż potrzebuje cesarz Wilhelm II, który, pominąwszy odwiedziny książęcych dworów, nocować ma zwyczaj albo w swoim wagonie, albo na jachcie „Hohenzollern". I tak podczas kilkutygodniowej podróży do Neapolu nocował tylko raz w „Burgu" wiedeńskim. Oczywiście lokomotywa i okręt potrzebują węgla, a dworski pociąg więcej kosztuje niżeli zwyczajny, ale co to znaczy wobec wydatków, które były skutkiem książęcych podróży ze świtą i zamieszkiwania po hotelach".

„Możnaby powiedzieć — kończy autor — że dwór nasz jest stosunkowo za pojedynczy; powinien dłużej przebywać w Berlinie, więcej wydawać festynów, przez to puszczać grosz między ludzi, bardziej dbać o teatr i t. d. Z pewnością myśli cesarz o tem, że w niedługim już czasie będzie sześciu jego książąt dorosłym, że się wszyscy ożenią i założą własne ogniska domowe. Ponieważ liczba ewangelickich księżniczek, zwłaszcza posiadających choćby względnie wielki posag, jest bardzo małą, więc też wydatki cesarskiej kasy staną się o wiele wyższymi niż dzisiaj, gdy cesarskie dzieci znajdują się jeszcze w domu rodzicielskim, albo mieszkają — jak trzej najstarsi — w Plön, prowadząc bardzo umiarkowany sposób życia".

Trzeba wiedzieć, że członkowie cesarskiego domu niemieckiego nie pobierają żadnych apanaży ani ze skarbu związkowego ani pruskiego, rzeczywiście tedy kasa cesarska w niedalekiej przyszłości będzie się częściej otwierać niżeli dzisiaj — czy atoli publiczne omawianie w takiej formie familijnych spraw dworskich jest stosowne, pozostawiamy do rozstrzygnięcia berlińskiemu *savoir vivre*.

Idąc z kawiarni, w której czytałem właśnie wspomniany artykuł, znalazłem się na moście cesarza Wilhelma i spojrzawszy w dół, zobaczyłem przy brzegu cały szereg ogromnych galarów, naładowanych jabłkami. Poszedłem czemprędzej na pokład jednego z tych statków, sądząc, że kupię tanio kilkanaście sztuk, właściciel jednakże oświadczył mi, że sprzedaje tylko hurtem. Jabłek nie kupiłem, ale za to dowiedziałem się trochę interesujących szczegółów. Otóż podobne galary — „Aepfelkahn" w berlińskiej gwarze — przypływają bardzo licznie do Berlina i mają swe przystanie obok mostów: „Jannowitz", „Wielkiego Kurfürsta", Wilhelma i Fryderyka. Jabłka pochodzą ze Styrji, Czech i... słuchajcie!... z Galicji. Na jednym galarze mieści się zwykle 20 wagonów, każdy po 200 cetnarów; jeden wagon kosztuje mniej więcej 800 marek, zimowe atoli jabłka osiągają cenę aż do 1500 marek.

Niechętnie zabawiam się rozmaitymi mniej lub więcej sensacyjnymi procesami, tym jednak razem odstępuję od mej zasady i podaję drobną notatkę *ad usum* krakowskich lowelasów. Właściciel gospody, niejaki August Guergen, zaczepił o zmroku na „Stralsunderstrasse" panią H., czyniąc jej cyniczne propozycje, a gdy pani H. zagroziła napastnikowi, że przywoła stróża bezpieczeństwa, Guergen odpowiedział, że sam zawezwie go i zezna w dodatku, jakoby pani H. jemu, to jest Guergenowi ofiarowała swe towarzystwo. Oburzona pani H. udała się pod opiekę policji, która skonstatowawszy fakt brutalnej napaści, oddała sprawę sądowi. Jakoż Guergen otrzymał ośm dni ścisłego aresztu, apelację zaś i prośbę o zamianę kary aresztu na grzywnę wyższa instancja odrzuciła.

KRONIKA.

Kraków 20 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Fabjana i Sebastjana, męczenników; jutro Agnieszki, panny, męczenniczki.

Kalendarz rybacki. W styczniu i lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 29, zachód przypada o godzinie 4 minut 12, długość dnia godzin 8 minut 43.

Stan powietrza. Dnia 20 o godzinie 2 popołudniu barometr 740.1, termometr + 2·0 C., wilgotność 90%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Zwracamy uwagę, że sprawozdania telefoniczne z posiedzeń parlamentu czytelnicy stale znajdywać odtąd będą na czele numeru.

Trzeci most. Sekcja ekonomiczna Rady miasta zgodziła się na budowę trzeciego mostu na Wiśle w przedłużeniu ulicy Starowiślnej na Dajworze. Uchwała ta wejdzie jako naglący wniosek pod obrady Rady miejskiej.

Wezwanie do władz. Krakowskie władze policyjno-sądowe otrzymały rysopis zaginionej w N. Sączu dziewczynki głuchoniemej z prośbą o poszukiwanie. Nazywa się ona Karolina Siedlarska, liczy lat 13, wzrostu miernego, nos podługowato ściągły, oczy bure. włosy blond, splecione w warkocz, uszy przekłute do kolczyków, ruchy żywe. Na szyi ma wola.

„Przegląd ludowy“. Przy końcu stycznia b. r. zacznie wychodzić w Krakowie miesięcznik pod tytułem: *Przegląd ludowy.* Pismo to redagować będzie p. Witold Kotkowski, obywatel z pow. Jarosławskiego, znany w całym powiecie Jarosławskim i w innych okolicznych powiatach z wielkiej pracy dla ludu i z wielkiej pomocy, jaką ludowi ciągle świadczy.

Koncert Bandrowskiego, znakomitego tenora bohaterskiego, odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. w gmachu teatru miejskiego, ze współudziałem orkiestry p. Hocka.

Z krakowskiego Koła filologicznego. W piątek dnia 20 stycznia o godzinie 6-tej będzie mieć w „Collegium novum“ dr Jan Rozwadowski odczyt p. t. „Psychologja narodów, a język“.

Stowarzyszenie bratniej pomocy kelnerów zbiera się na walne zgromadzenie dzisiaj, w piątek, o godzinie 10 wieczorem w lokalu kawiarni pod firmą „Siegmund“ ul. Grodzka l. 42.

Wieczorek tańcujący „Bratnia pomoc“ urządza 29 stycznia (niedziela) w salach Towarzystwa strzeleckiego. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Początek o gdzinie 10 wieczorem.

Posiew p. Daszyńskiego. Trybunał sądu krajowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Ed. Schneydra, na wniosek zastępcy prokuratora dra Kazimierza Czyszczana, skazał 1) Sebastjana Pałkę 31 lat liczącego, górnika, 2) Piotra Smalcerza lat 32, murarza, 3) Karola Noworytę lat 28, robotnika kopalni, każdego na 6 tygodni ciężkiego więzienia, oraz 4) Szczepana Karwetę lat 28 murarza, na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, a to za zbrodnię gwałtu publicznego z paragrafu 99 k. k.

Dnia 15 lutego 1897 w kopalni węgla w Borach koło Jelenia (własność Zygmunta Przeworskiego) wypadła wypłata miesięczna robotników kopalnianych za miesiąc styczeń 1898 r. W sali zgromadziło się około 150 robotników. Skoro się rozpoczęła wypłata przez sztygara Bętkowskiego, a przy wypłacie strącono robotnikom należytość przypadającą do kasy brackiej, poczęli się robotnicy z tego powodu burzyć okazując niezadowolenie z owych strąceń, a więcej jeszcze z tego powodu, że im podobno obliczano wynagrodzenie akordowe w miejsce dotychczasowego dziennego.

Na czele niezadowolonych stanęło pięciu robotników, którzy poczęli zachęcać zebranych, aby się toporzyskami od kilofu rzucili na Zygmunta Przeworskiego i Bętkowskiego, oraz na nadgórników Warskiego i Tomczyka, wołając nienstannie:

„Nie darować im, brać ich“, „Wnieść właściciela do szybu“, — zaś na Bętkowskiego: „Wnieść tego pruskiego śledzia do Verbruchu“ t. j. zapadniętego pola. Przytem przybrali tak groźną postawę, że zdawało się, iż zebrani co najmniej pobiją przełożonych.

Podsztygar Tomik, widząc groźne położenie przełożonych, zamknął kopalnię i chciał przyjść z pomocą, usiłując przedrzeć się przez tłum robotników, wypchnięto go jednak z sali a Szczepan Korweta miał się na niego rzucić i pobić. Tomik schował się do kotlarni, Korweta zaś wołał na swych towarzyszy, aby zamknęli drzwi i nie puścili Tomika.

Wskutek tego za uciekającym Tomikiem całym łańcuchem puścił się pościg, jednakże go niedoścignięto. Tomik zdołał się schować do biura, gdzie już go odnaleść nie zdołano. Owe pogróżki zaczęły przybierać coraz większe rozmiary i stały się w końcu tak groźnemi, że przełożeni z Przeworskim schowali się do jego prywatnego mieszkania, a Tomik wydobywszy się z ukrycia, polecił braciom Lichtańskim, aby udali się po pomoc do żandarmerji.

Kiedy się jednak o tem dowiedział Korweta, podszedł do posłańców i zawołał: „Chłopcy nie ma was tu, jeśli kto pójdzie po żandarmów, to jego śmierć“. Wskutek tego dwaj Lichtańscy, którzy mieli pójść po żandarmów, ze strachu powłazili do kryjówek.

Z tych powodów czterej wymienieni dopuścili się gwałtu publicznego, za który prokuratorja państwa pociągnęła ich do odpowiedzialności a trybunał wymierzył im wskazaną karę. Trzej pierwsi wnieśli zażalenie nieważności od wyroku.

Przy odczytaniu świadectw urzędowych, skonstatował przewodniczący, że zwierzchność gminna w miejscu zamieszkania obwinionego Piotra Smalcerza przedstawia go jako niebezpiecznego anarchistę. Na to zrywa się Smalcerz gwałtownie i zaprzecza temu stanowczo z oburzeniem.

Policja przyaresztowała Karolinę Lachman, znaną złodziejkę, za kradzież kolebki.

Życie towarzyskie w Podgórzu w ostatnich miesiącach — piszą do nas — dzięki staraniom prezesa „Sokoła“ tutejszego i kilku druhów ożywiło się i rozweseliło. W sobotę mieliśmy wieczornicę, a czas w ochoczem towarzystwie spędzony uczestnicy mogą zaliczyć do może najmilszych i najweselszych chwil w karnawale tegorocznym. Komitet zachęcony tak nadzwyczajnem powodzeniem i skłoniony prośbami młodzieży, urządza w dniu 4 lutego wieczornicę z tańcami. Tymczasem zaś, dla zebrania jakiegoś kapitału na pokrycie kosztów budowy gmachu Sokolego, przewielebny ks. kanonik Łaski zajął się gorliwie urządzeniem Jasełek, układu ks. Łabaja. W poniedziałek była jeneralna próba, która nawet wybrednych znawców zadowolniła. Głosy grających piękne, a młode zuchowate postacie Sokołów podnoszą jeszcze wartość ogólną dobrej gry. Widzimy tu dowodnie, że przy dobrych chęciach da się dużo zrobić i ludzie chętnie szlachetne zamysły popierają.

Z Namiestnictwa. Zdarza się często, że węgierskie władze i przedsiębiorstwa żądają, aby kupcy i przemysłowcy w tutejszej połowie monarchji dostarczali węgierskich znaczków stemplowych do rachunków, które ci wystawiają na towary wysyłane do Węgier, a w szczególności także do rachunków opiewających na kwoty niżej 10 złr., jakoteż do kwitów, którymi kupcy w Austrji potwierdzają odbiór wierzytelności od komitantów węgierskich. Ministerstwo skarbu oznajmiło krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie reskryptem z dnia 5 października 1897 r. l. 37.251, że tego rodzaju żądanie węgierskich władz i przedsiębiorstw sprzeciwia się postanowieniom układu z Węgrami pod względem należytości stemplowych, bezpośrednich i taks i może w niewłaściwy sposób utrudniać austrjackie stosunki handlowe, jakoteż austrjacki skarb państwa narażać na straty. Wskutek odezwy krajowej Dyrekcji skarbu z dnia 5 października r. b. l. 101.393 namiestnictwo wezwało prezydenta miasta, by zechciał wydać zarządzenia, ażeby Magistrat nie realizował rekwizycyj węgierskich władz skarbowych, względem doręczania austrjackim wystawcom wezwań płatniczych na należytości stemplowe od rachunków i kwitów w powyż określonych wypadkach, ani też nie ściągał takich należytości, lecz każdą tego rodzaju rekwizycję przedkładał krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie do dalszego zarządzenia. Tak samo zechce prezydent postępować z podobnemi rekwizycjami władz skarbowych w Bośni i Herzogowinie. *Piniński* m. p.

Zgromadzenie chrześcijańskich dzierżawców odbyło się wczoraj w lokalu gal. Towarzystwa gospodarczego celem ostatecznego ukonstytuowania się w Towarzystwo na podstawie wypracowanego przez komisję statutu. Przewodniczył zgromadzeniu p. dyrektor Frommel. Statut określa towarzystwo jako „Towarzystwo wzajemnej pomocy dzierżawców ziemskich we Lwowie“, a ma to być stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem Towarzystwa jest ułatwianie członkom uzyskania dzierżawy majątków ziemskich, pośredniczenia przy zawieraniu układów między członkami Towarzystwa jako dzierżawcami a właścicielami dóbr, dostarczanie członkom gotówki potrzebnej do obrotu w gospodarstwie, wreszcie udzielanie zasiłków pieniężnych bezzwrotnych członkom Towarzystwa lub ich wdowom i sierotom. Członkami mogą być tylko chrześcijanie; udział zaś każdego z nich ma wynosić najmniej 500 złr. i wpłaconym być ma w przeciągu lat pięciu ratami rocznemi po 100 złr. Na czele Towarzystwa stoją 3 dyrektorowie, których czynności kontroluje Rada nadzorcza, składająca się z 9 członków.

W dyskusji nad statutem zabrał głos p. Józef Sokołowski i w barwnej mowie skreślił naprzód powstanie dzierżaw w Galicji. W Polsce dawniej nie znano dzierżaw. Szlachcic uboższy zbierał tynfy i oddawał je magnatowi i za to dostawał w procent kawałek gruntu nienależącego do kompleksu dóbr, lub jakieś pole odłogiem leżące, to się jednak nie nazywało dzierżawą. Dzierżawy powstały dopiero po roku 1795, kiedy szlachta po upadku ojczyzny licznie wyjeżdżała za granicę i oddawała swe wioski w dzierżawę tej szlachcie, która miała pod dostatkiem sorokowców i bitych talarów. Po roku 1811 kiedy nastąpiło bankructwo skarbu państwa i papiery upadły, wielu utraciło dzierżawy i tylko zagrodowy szlachcic, który lubiał zbierać pieniądze bite, potrafił się utrzymać przy dzierżawach. Ten stan przetrwał aż do roku 1846. W owym czasie szlachta wmięszana w wir walk politycznych, poopuszczała dzierżawy, które powoli zajmowali żydzi potajemnie: bo im jeszcze dzierżaw trzymać nie było wolno. Kiedy w roku 1866 Rada państwa uchwaliła emancypację żydów, całą falangą rzucili się oni do dzierżawienia dóbr i teraz na każdym kroku wytrącają nam pług z ręki.

Dziś na 10 dzierżaw jest zaledwie jedna w rękach katolickich. Te smutne stosunki stworzyły z dzierżawców galicyjskich prawdziwych Paryasów. Dlatego mowca nie ma nadziei, aby Towarzystwo mogło prosperować na tej finansowej podstawie, którą określa obecny statut. Przedewszystkiem bowiem udziały są za wysokie i będą biedniejszych dzierżawców odstraszały od przystępowania do Towarzystwa, a po drugie fundusze przez to uzyskane przecież nie wystarczą na to, aby Towarzystwo rozwinęło działalność skuteczną w kierunku finansowym. Dlatego trzeba naprzód pomyśleć o zapewnieniu dla Towarzystwa stałego kredytu z banku krajowego.

Nad wywodami p. Sokołowskiego rozwinęła się żywa wymiana zdań. Ostatecznie uchwalono naprzód zorganizować się w towarzystwo, a potem rozpocząć między innemi i akcję w kierunku uzyskania kredytu z krajowych instytucyj finansowych. Statut przyjęto w całości, a na dyrektorów wybrano pp.: Frommla jako przewodniczącego, oraz Ebenbergera i Korzennego, zaś do Rady nadzorczej weszli pp.: Rożen, jako przewodniczący, Dudziński, Juchnowicz, Bogdanowicz, Kędzierski, Fiszer, Nowotny, Smalawski i Dobrowolski.

Deputacja Stow. „Samopomoc egzekutorów podatkowych“, składająca się z przewodniczącego p. Karola Quiriniego sekr. K. Biskupa, deleg. E. Kocka i J. Michlewskiego, wręczyła, z okazji zaślubin, album swemu protektorowi p. Witoldowi Mora Korytowskiemu, przyczem w gorących a treściwych słowach przemówił przew. Stow. do protektora. Protektor przyjmując ten upominek, wypowiedział w życzliwych słowach podziękowanie i przyobiecał nadal temu Stowarzyszeniu przewodniczyć, jak również pamiętać o rozwoju tegoż, wręczając na cel Stow. 150 złr. na ręce prezesa. Zarazem oświadczył, że ten, tak artystycznie wykonany dar, ofiarowuje dla muzeum miasta Lwowa i polecił, ażeby deputacja wręczyła go prezydentowi miasta Lwowa. Deputacja dziękując za doznane łaski, udała się do prezydenta miasta, gdzie wręczyła zlecony album.

Z Kalwarji Zebrzydowskiej piszą do nas: W niedzielę 15 b. m. odbyła się u nas zabawa z tańcami na dochód budowy kościołka św. Józefa w Kalwarji. Bawiono się do późna ku ogólnemu zadowoleniu. Z zabawy tej, dzięki poparciu miejscowej i okolicznej inteligencji, ściągnięto dochodu 72 złr. 92 ct., który, jak na nasze stosunki należy uważać za znaczny. Po potrąceniu kosztów zabawy, oddano do rąk komitetu budowy kościołka św. Józefa, czystego dochodu 40 złr., lecz datki z okazji tej zabawy jeszcze spływają. Wszystkim, którzy z okazji tej zabawy raczyli przyczynić się do funduszu budowy kościołka św. Józefa, biorąc udział w zabawie, a szczególnie tym, którzy znaczniejszym, bo kilkuguldenowym datkiem fundusz ten wspomogli, wyraża komitet budowy kościołka najserdeczniesze podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!“ Z poważaniem: Skarbnik komitetu i burmistrz miasta Kalwarji *Jan Modelski.*

Rektorem uniwersytetu w Królewcu został obrany prof. dr Fryderyk Hahn.

„Branka“ *(Die Kriegsgefangene)* najnowsze dzieło Goldmarka, wystawiona została w operze wiedeńskiej 17 b. m. z niemałem powodzeniem. Libretto do nowej opery zaczerpnięte jest z ostatniej pieśni Iliady — i dlatego nowe dzieło muzyczne Goldmarka wnosi odświeżające łaknienie w dziedzinę muzycznych tworów ostatnich czasów. Opera rozpoczyna się pogrzebem Patroklosa, kończy wydaniem zwłok Hektora Pryamowi i dziełem miłosnem między Achillesem a Bryseidą, jego branką. Postacie Hermesa, Tetydy, Nereid, tworzą wdzięczne tło do poetycznego obrazu z zamierzchłych czasów. Jednym z przepięknych motywów jest chór Nereid, powtarzający się pięć razy w ciągu opery, która jest sztuką dwuaktową. Kompozycja jest poważnem dziełem, noszącem na sobie piętno talentu autora „Świerszczyka“. Dzienniki wiedeńskie przyznają tej operze wiele oryginalności i wiele „nowego“ pod względem harmonicznym.

Rozsypanie się formy. We czwartek wieczorem w drukarni p. W. Korneckiego zdarzyło się, jak to już wiadomo naszym Czytelnikom prowincjonalnym, jedno z największych nieszczęść, jakie może spotkać mozolną pracę drukarską. *Głos Narodu* drukuje się na dwóch maszynach. Maszyna na której się znajdowała forma zawierająca stronnicę drugą, trzecią, szóstą i siódmą prowincjonalnego wydania była już o godzinie w pół do 6-tej w ruchu, kiedy właśnie pod kierunkiem maszynisty p. Ludwikowskiego wstawiano na drugą maszynę formę drukarską obejmującą stronnicę pierwszą, czwartą, piątą i ósmą. Zaledwie odbito dziesięć egzemplarzy, kiedy nagle przy drugiej maszynie rozległ się trzask i dźwięk jakby olbrzymiej masy tłuczącego się szkła. Obok maszyn leżały stosy czcionek rozsypanych i spiętrzonych. Okazało się, że forma skutkiem obluzowania się śruby w maszynie wskoczyła w tył, niwecząc pracę całego dnia redakcji i zecerów. Oczywiście numer tego wieczoru już wyjść nie mógł.

Energji zarządcy drukarni, p. Nowaka i *metteur-enpages'a*, p. Zachariasa udało się jednakowoż w przeciągu godziny przez ponowne złożenie całej pierwszej kolumny umożliwić przyjście przynajmniej nadzwyczajnego czterostronnicowego wydania, w którem nie brakło ani sprawozdania parlamentarnego, ani depesz ostatnich, ani fejletonu, ani zwykłych rubryk „Z kraju“ i „Ze świata“. Ofiarą katastrofy padła więc jedynie kronika, której czytelnicy prowincjonalni byli wczoraj pozbawieni. Przepraszamy ich za to najuprzejmiej, zapewniając, że powodem tego nieszczęścia nie był brak starania ze strony naszego personalu pomocniczego, lecz jedynie *vis major*, przed którą tak samo, jak na kolejach żelaznych, tak i przy maszynach drukarskich ugiąć się trzeba.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej otworzył w czwartek prezydent p. Friedlein o godzinie 6 minut 10 po południu. Zastępca sekretarza prezydjalnego dr Nowicki odczytuje pismo dziękczynne od cesarza za wyrazy hołdu przesłane do Wiednia z powodu cesarskiego jubileuszu. Prezydent p. Friedlein wyraża podziękowanie gwarectwu jaworzyńskiemu za ofiarowanie 500 cetnarów węgla kamiennego dla ubogich miasta Krakowa. Następnie Rada uchwaliła na wniosek radcy p. Szpakowskiego udzielenie pozwolenia p. Zygmuntowi Gędzierskiemu na czerpanie lodu ze stawów przy ulicy Lobzowskiej i Kilińskiego do celów przemysłowych, a to na zasadzie orzeczenia prof. Bujwida, jako dyrektora zakładu do badania środków spożywczych. Lód jakikolwiek, według tego orzeczenia, do celów oziębienia nie może być szkodliwy, jeżeli nie jest używany jako środek spożywczy.

Z kolei, jako sprawę nagłą Rada rozpatruje projekt budowy trzeciego mostu na Wiśle, świeżo rozpatrzony na ostatniem posiedzeniu sekcji ekonomicznej. Referentem tej sprawy był dyrektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski. Radzie przedstawiono następujące wnioski: W odpowiedzi na odezwę Starostwa z dnia 13 listopada 1898 r. L. 32587, Rada miasta oświadcza: 1) Rada miasta zgadza się na budowę trzeciego mostu na Wiśle w miejscu wskazanem. 2) Wykonanie budowy mostu według szkicu przesłanego do rozpatrzenia uważa Rada miasta za bezwarunkowo niedopuszczalne i przeciwne interesom gminy. 3) Rada miasta domaga się, aby most został wykonany z uwzględnieniem faktycznego stanu rzeczy i życzeń gminy, t. j., aby był obniżony i skrócony, aby dawał możność przeprowadzenia toru kolejowego z dworcem Grzegórzki do gazowni miejskiej. 4) Rada miasta zastrzega, że w razie, gdyby tor kolejowy do gazowni wykonany został na istniejącej drodze wybrzeżnej, pierwej nim budowa mostu przyjdzie do skutku, rząd obowiązany będzie własnym kosztem tor ten zastosować do mostu i w całej długości od stacji Grzegórzki aż do gazowni, tak przerobić, aby go bez przeszkody nadal używać było można.

5) Rada miasta uprasza o taką dyspozycję konstrukcji mostowej, aby na niej zamieszczona być mogła w danym razie rura wodociągowa ku Podgórzowi i obowiązuje się pokryć zwyżkę kosztów spowodowaną umieszczeniem rzeczonej rury. 6) Rada miasta oświadcza wreszcie, że ze względu na bardzo znaczne koszty, jakie ją samą czekają z powodu regulacji ulic do mostu przylegających, oraz z powodu zaprowadzenia i utrzymania urzędu rogatkowego przy moście, do kosztów budowy tegoż nie może się przyczynić nawet najmniejszą kwotą.

Wnioski te Rada uchwaliła bez dyskusji. Z porządku dziennego Rada zgodziła się, na wniosek sekcji prawniczej, odpowiedzieć namiestnictwu, iż Rada, uznając konieczność ustanowienia osobnego inspektora przemysłowego dla Galicji zachodniej z siedzibą w Krakowie, nie ma obowiązku nstawowego dostarczenia temuż lokalu na umieszczenie biura przemysłowego, a nadto nie ma na ten cel odpowiednich funduszów.

Dalej uchwaliła Rada 300 złr. tytułem jednorazowego datku dla „Tow. Miłosierdzia Pań św. Wincentego a Paulo“ na pokrycie kosztów rozdawania ciepłej zupy w czasie obecnej zimy tutejszym ubogim. Następnie sekretarz Magistratu dr Schlichting przedsawił wniosek połączonych sekcyj, aby celem uczczenia jubileuszu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana, udzielić służbie etatowej gminy miasta Krakowa, jako też sierżantom i nadpompierom straży pożarnej, każdemu po 15 złr., prowizorycznej zaś służbie, tudzież pompierom, fornalom, pomocnikom, stróżom nocnym i stałym robotnikom straży pożarnej, każdemu po 10 złr. zapomogi jednorazowej (rezerwując dla służby prowizorycznej spisem możliwie nie objętej 100 złr.) Wniosek ten uchwalono. Poczem wiceprezydent p. Witold Piotrowski, przedstawił wniosek prezydenta miasta i sekcyj, aby uzupełniając uchwałę z 20 czerwca 1898 r.‘ mocą której podwyższono płacę urzędnikom Magistratu, służbie miejskiej, dalej naczelnikowi staży pożarnej (z dodatkami do 3.920 złr.), brandmistrzowi starszemu (do 1.200 złr.), podwyższyć także płacę straży o niższej randze, pomocnikom i stróżom nocnym jak następuje: 6-ciu sierżantom z 400 złr. na 560 złr., 7-miu nadpompierom i 3 trębaczom z 320 na 420 złr., 10 pompierom I kl. z 275 na 360 złr., 12-tu fornalom z 260 na 360 złr., 15-tu pompierom II kl. z 232 na 300 złr., 50-ciu pomocnikom z 212 na 240 złr. i 36-ciu stróżom ze 180 na 204 złr. Czyli razem wynosić mają płace straży pożarnej, pomocników i stróżów nocnych 47.744 złr.

W dalszym ciągu wniosek prezydenta żąda, aby podwyższone płace otrzymała straż pożarna, pomocnicy i straże nocni od dnia 1 kwietnia 1898, z wyjątkiem jednak tych, którzy po tym terminie ze służby wystąpili. W końcu wniosek przedkłada, aby stosując się do wyjątkowych warunków zawartych w uchwale Rady miejskiej z 24 stycznia 1895 r. dla brandmistrzów i sierżantów, nadać prawo do emerytury także nadpompierom, pompierom i fornalom straży pożarnej, jednak z tem zastrzeżeniem, aby wszelkie wkładki, jakich statut emerytury od urzędników i sług Magistratu wymaga, od dnia 1 kwietnia 1899 roku do funduszu emerytalnego zapłacili“. Po pewnej dyskusji, wniosek został przyjęty. Przystąpiono do obsadzenia posad przy drzwiach zamkniętych. Rada zamianowała radcami Magistratu: sekretarza dra Alfreda Schlichtinga dotychczasowego naczelnika wydziału przemysłowego i sekretarza Adolfa Buczkowskiego. Sekretarzami mianowano praktykantów konceptowych: Franciszka Epsteina, dra Franciszka Żaczka, Stanisława Grossera i dra Marcelego Zawadzkiego, wicesekretarzem praktykanta konceptowego Stanisława Podobińskiego, praktykantem konceptowym dra Stanisława Sikorskiego. Dalsze nominacje załatwione będą na przyszłem posiedzeniu Rady.

Ślub dra Kazimierza Junoszy Gałeckiego, sekretarza ministerjum skarbu, z p. Stanisławą Fischer de Fischering, odbył się 14 stycznia u Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie. Ceremonij ślubnych dokonał ks. kanonik Świderski, kolega pana młodego. Po ślubie ojciec pani młodej podejmował wraz z jej bratem gości weselnych w salach hotelu Saskiego. W gronie gości widzieliśmy między innymi posła Włodzimierza Gniewosza, profesora Zolla, hofrata Sawickiego z trybunału administracyjnego i wielu innych w kraju zasłużonych ludzi.

Do stołu biesiadnego zasiadło około 60 osób. Piękne i serdeczne toasty na pomyślność państwa młodych i ich rodzin wygłosili pp. Gniewosz i starosta Stódziński, staropolskiem zaś „kochajmy się“ w pięknem przemówieniu zakończył ks. kanonik Świderski ucztę, która późno w noc się przeciągnęła.

Sanatorjum dla chorób piersiowych. W biurze adwokackiem prof. dra Rosenblatta podpisany zostanie kontrakt spółki podejmującej bursę Sanatorjum dla chorób piersiowych w Zakopanem. Jeden z punktów kontraktu oznacza wysokość kapitału zakładowego na 200.000 złr. W skład spółki wchodzą pp. Abakanowicz Bruno, hr. Potocki Konstanty, Sienkiewicz Henryk, Paderewski Ignacy i adwokat warszawski Kurman Marjan. Budowa rozpocznie się na wiosnę.

Audjencje. Wczoraj na ogólnych audjencjach przyjmował cesarz Kazimierza hr. Badeniego i delegata Laskowskiego z Krakowa.

Tarapaty podróżnego. Z Rzeszowa piszą do nas: Pospieszam donieść Redakcji o porządku, jaki panuje w Rzeszowie na dworcu kolei. Przyjechałem na stację Rzeszów i wychodzę ze dworca kolejowego na ulicę, aby się udać do jednego z hoteli tutejszych, tymczasem obstąpiło mię pełno jakichś faktorów czy kelnerów żydowskich z napisami na czapkach i szarpią mnie bezlitośnie. Jeden ciągnie za walizkę, drugi za pudełko, tak doprawdy, że nie wiedziałem, co mam robić, ani się ognać od nich, ani też dostać rzeczy z powrotem. Wychodzę spocony na ulicę a tu znowu niespodzianka! Opadają mnie fjakrzy żydzi i ciągną ku swoim wehikułom. — Tylko dzięki własnej energji zdołałem się uwolnić z rąk synów Judy. Przypuśćmy jednak, że podróżnym jest kobieta, co ona wówczas zrobi? Wypadnie jej chyba rzeczy zostawić na łup a samej uciekać z Rzeszowa. Czy nie ma odpowiednich przepisów dla faktorów i naków? Możeby policja rzeszowska zajęła się tą sprawą.

Wypadek kolejowy. Z Nowego Targu donoszą: Pociąg, dążący z Suchy do Jasła, przejechał 19 b. m. Jana Leśniaka, właściciela folwarku na Kadnku. Komisja sądowa już zjechała.

Mieszkańcy powiatu tarnopolskiego zanoszą za naszem pośrednictwem prośbę do Rady szkolnej krajowej, by zarządziła zamknięcie szkół we wsiach tego powiatu ze względu na szerzącą się tam w ogromny sposób szkarlatynę.

Sprawa ks. Bilakiewicza. Oskarżony o dręczenie parafjan ostremi pokutami ks. Bilakiewicz z Wilna został dnia 9 b. m. przewieziony koleją z partją aresztantów do Petersburga, gdyż tamtejszy sąd okręgowy ma zbadać zarzuty i w połowie lutego odbyć rozprawę karną.

Składki. Na rzecz weteranów z 1863 roku za inicjatywą p. Chudoby podczas łamania się opłatkiem w towarzystwie werkmistrzów-maszynistów i monterów 5 złr.

Na szkołę polską w Białej p. Jan Kamiński i towarzysze w Makowie przy pożegnaniu starego roku 1·70 złr. Kuracjusze zakładu dra Chramca w Zakopanem 10 złr. — Dla sparaliżowanej suchotnicy P. P. w Stróżach 1 złr. — P. Marja Majkowska 50 ct.

HUMOR.

Z dentystyki.

— Jakie zęby pojawiają się najpierw u człowieka?

— Mleczne.

— A jakie najpóźniej?

— Fałszywe!

Jour fix.

Hrabia do wierzyciela:

— Co?... Pan dziś z wekslem przychodzisz? Piątek jest u mnie „jour fix'em“ dla wierzycieli!...

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Warszawa 19 stycznia. Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie, ogłasza publiczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w dzień odsłonięcia pomnika nadesłali do komitetu powinszowania, składając w nich hołd naszemu Wieszczowi. Komitet zapowiada, że ważniejsze teksty listów i depesz będą umieszczone w książce pamiątkowej budowy pomnika. Z zagranicy najwięcej powinszowań nadesłali Czesi. Razem nadesłano 138 powinszowań. Podziękowanie w imieniu komitetu podpisali: Henryk Sienkiewicz i Z. Wasilewski.

Żytomierz 19 stycznia. W składzie aptecznym Wilensa zdarzył się wybuch benzyny. Brandmajster i trzech strażaków zabitych. Policmajster i dwaj komisarze policji ciężko ranni. Trzech strażaków nie stawiło się do apelu.

Budapeszt 19 stycznia. Zdaje się, że rokowawania pokojowe mimo wszelkiej gotowości rządu do kapitulacji, rozbijają się jednak o zbyt wygórowane żądania obstrukcjonistów. *Nemzet*, organ Banffyego przywiduje zerwanie rokowań i dalszy stan wojny wewnętrznej.

Berlin 19 stycznia. Między świeżo wydalonymi z Prus poddanymi Austrji, znajduje się ubogi szklarz, obarczony dziewięciorgiem dzieci, który już od 13 lat mieszkał w Berlinie.

Paryż 19 stycznia. Przybył tu Estarhazy w celu złożenia zeznań przed izbą kryminalną trybunału kasacyjnego.

Paryż 19 stycznia. Rada dyscyplinarna przeciwko Loewowi i Bardowi, złożona z prezydenta Mazeau i radców Voisin i Dareste przesłuchiwała Loewa, Barda, oraz radców izb kryminalnych Soveste'a, Sallantina i Roulliera. Wszyscy trzej ostatni radcy dali wyraz swemu oburzeniu z powodu niegodnych praktyk Loewa i Barda.

Rzym 19 stycznia. Makonen zawarł ponownie pokój z Mangaszą.

Londyn 19 stycznia. Z Manilli telegrafują, że Aguinaldo używa wszelkich wysiłków, aby powstrzymać swoje wojska, które gwałtownie chcą atakować Manillę. Filipińczycy wyruszają się często po za obóz i prowokują straże przednie Amerykanów.

Lada chwila przeto może przyjść do bitwy, która będzie bardzo niebezpieczną dla Amerykanów, bo mogą być wzięci we dwa ognie. Powstańcy powprowadzali nocą broń do miasta, skutkiem czego znaczna część mieszkańców Manilli jest uzbrojona, i gotowa zaczepić Amerykanów w chwili ataku powstańców. Jeńcy hiszpańscy powstańców chcą brać koniecznie udział w walce przeciw wspólnemu wrogowi.

Powstańcy w Ilo-ilo nie dozwolili do tej po-

ry wylądować Amerykanom. Oficerom tylko pozwalają przechadzać się po lądzie i dla bezpieczeństwa dodają im eskortę.

Przedstawiciel Aguinalda w Waszyngtonie, Agoncillo, złożył w departamencie stanu memorjał, w którym wyjaśnia, dlaczego rząd filipiński musi być uznany przez Stany Zjednoczone.

Londyn 19 stycznia. Korespondent wiedeński *Timesów* zapewnia, że należy się obawiać bardzo poważnych zamieszek na półwyspie Bałkańskim z nadchodzącą wiosną.

Praga 20 stycznia. Dep. do rady państwa Józef Karlik z powodu niepomyślnego stanu zdrowia, złożył swój mandat poselski, gdyż lekarze polecili mu szukać odpoczynku.

Wiedeń 20 stycznia. Koło polskie obradowało wczoraj. Wielowiejski przedłożył swoją interpelację w sprawie utrudnień, jakie czyni rząd niemiecki w eksporcie bydła galicyjskiego do Niemiec. Interpelację przekazano komisji parlamentarnej do poprawienia jej stylizacji.

Później obradowano nad położeniem politycznem. Wynik obrad trzymany jest w tajemnicy, (nie wiadomo czy także dla *Czasu.)*

Wiedeń 20 stycznia. Sztuka Gerarda Hauptmana „Furman Hentschel" miała w Burgteatrze nieopisane powodzenie.

Wiedeń 20 stycznia. Na wczorajszym galowym obiedzie na cześć oficerów niemieckich, siedział cesarz między ambasadorem niemieckim Eulenburgem a Schwarzkoppenem. Cesarz powiedział między innymi: „Z moim serdecznym przyjacielem cesarzem Wilhelmem, łączy mnie niezłomna wierność sprzymierzeńców".

Wiedeń 20 stycznia. W Kole polskiem odzywają się głosy, jak się zdaje, za inicjatywą Madeyskiego, aby Koło przyjęło na siebie rolę dysydentów węgierskich celem zapośredniczenia w układach między rządem a opozycją. Wskutek tego jest naprężenie między Kołem polskiem a Czechami.

Budapeszt 20 stycznia. Starszy żupan Daniel miał pojedynek na pistolety z posłem Rohoncym. Przeciwnicy wyszli bez szwanku.

Budapeszt 20 stycznia. Mężowie zaufania wybrani z łona partyj obstrucyjnych kontynuowali wczoraj swoje obrady. Jak krąży gogłoska, uchwalili oni również odpowiedź dla rządu, którego wymagania uznano za niemożliwe do przyjęcia.

Budapeszt 20 stycznia. Widoki zawarcia kompromisu są bardzo małe. Opozycja odmawia warunkom rządu. Wybuchły nieporozumienia między opozycją a Banffym co do tego, kto pierwszy uczynił krok do kompromisu.

Paryż 20 stycznia. Minister spraw zagranicznych otrzymał od przedstawiciela dyplomatycznego Francji w Szwajcarji raport, wyliczający sumy pieniężne, jakie przeszły w ostatnich czasach przez banki szwajcarskie z zagranicy, dla kierowników syndykatu dreyfusowskiego. Sumy te znacznie przewyższają kwotę 37 miljonów franków.

W izbie francuskiej oznaczono na dzień 10 lutego wielką dyskusję nad interpelacją dep. Juljana Dumasa, który chce wiedzieć, jaki kierunek zamierza rząd dać swojej polityce ogólnej wobec teraźniejszego stanu umysłów w kraju. W rozmowie z redaktorem *Patrie* dep. Dumas oświadczył, że zgodził się na oznaczenie terminu dyskusji na dzień 10 lutego na usilne prośby prezesa gabinetu Dupuyego, aby dyskusja nie odbywała się pod świeżem wrażeniem dymisji Beaurepaira. Dumas będzie się domagał rewizji konstytucji.

Dziś odbywa się pierwsza konferencja ligi „Ojczyzna francuska". Konferencję zagai Juljusz Lemaitre.

Londyn 20 stycznia. Powstanie na wyspie Mindanao szerzy się. Proklamowano świętą wojnę. Wyspa Zebu w płomieniach powstania.

Londyn 20 stycznia. Potwierdzają się wiadomości o zawarciu pokoju między Ras Makonenem i Ras Mangaszą. Ras Makonen objął panowanie nad Tygrem.

Z posiedzenia Izby poselskiej.

[Depesze własne „Głosu Narodu"]

Wiedeń 20 stycznia. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby, zaszły niektóre charakterystyczne sceny, które niżej podajemy:

Stojałowski zabrał także głos przemawiając przeciw zniesienin stempla, przyczem oświadczył, że solidaryzuje się pod tym względem zupełnie ze socjalnymi demokratami. „Dokąd obstrukcja doprowadzi Niemców i w jaki sposób osięgną oni swoje cele — nie wiem".

Głosy z lewicy: Niech to pana nie obchodzi.

Kaiser: A pan czy już dopiąłeś swoich celów. (Wesołość).

Stojałowski: Pamiętajcie o tem, że w razie zamknięcia parlamentu, pozostanie do obrony interesów ludu tylko uczciwa prasa ludowa. (Głosy: Prasa Stojałowskiego!).

Stojałowski: Są jeszcze i inne dzienniki. (Ponowny śmiech na lewicy i głosy: Chwała Bogu!).

Stojałowski: Jest jeszcze prócz moich gazet inna opozycyjna prasa polska, która nie może wytrzymać pod naciskiem stempla dziennikarskiego. (Głosy z lewicy: Galicyjskie żydowskie dzienniki wytrzymają, nie obawiaj się Pan.

Stojałowski w ciągu dalszego „bajdurzenia" polemizuje z Dzieduszyckim i oświadcza, że żadne stronnictwo nie posunęło lokajstwa wobec rządu tak daleko jak Koło polskie. (Głosy oburzenia na prawicy).

Daszyński oświadcza, że opinja publiczna domaga się zniesienia stempla, tylko wielkie kapitalistyczne dzienniki jak *Neue freie Presse* i *Narodni Listy* tego sobie nie życzą.

Winkowski oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem Riegera. (Brawa u socjalnych demokratów).

Wojna angielsko-francuska?

Depesze, które od pewnego czasu niepokoją świat polityczny, widmem wojny francusko-angielskiej. wzbogaciły się dzisiaj nową, naprawdę sensacyjną depeszą. Przynosi ona streszczenie mowy Chamberlaina wprost prowokującej Francję wyrazami, które spadną, jak bomby na zapalny nastrój umysłów trzeciej Rzeczypospolitej. Oto telegramy, jakie dzisiaj otrzymaliśmy:

Londyn 19 stycznia. Minister kolonij Chamberlain wygłosił wczoraj wieczorem w Wolverhampton mowę, w której podał nadzwyczaj szczegółową statystykę handlu między Anglją i kolonjami i doszedł do wniosku, że handel idzie zawsze w ślad za flagą. Anglja przeto musi bronić swych posiadłości, starać się uzyskać odpowiednią część wszelkich obcych zdobyczy nowych torenów i wpływać na inne państwa w tym kierunku, aby przyswoiły sobie politykę otwartych drzwi.

Chamberlain omawiał następnie kwestję Faszody. Wyraża zaufanie, że sztandar angielski stale będzie powiewał w całej dolinie Nilu i dał wyraz tryumfowi polityki angielskiej nad francuską, która starała się bezskutecznie uprzedzić Anglję. Co do kwestji Madagaskarn, twierdzi Chamberlain, że sprawa ta nie jest bynajmniej załatwiona i że przeciwnie Anglja nabiera przekonania, iż na niej popełniono zdradę. Uroczyste zobowiązania są ciągle łamane i obchodzone a Anglja jest oszukiwana w swoich prawach. Handel angielski cierpi wskutek tego wielkie straty. Typowym przykładem złośliwej polityki francuskiej, jest sporna sprawa o Nową Finlandję.

Genewa 19 stycznia. W arsenałach włoskich od bywają się gorączkowe roboty. Sądzą tu, że w razie wojny angielsko-francuskiej, Włochy zajmą stanowisko pozornie neutralne, ale nieżyczliwe dla Francji. Ruchy gibraltarskiej i maltańskiej eskadry angielskiej są podejrzane; w kołach wojskowych włoskich przypuszczają, że w razie wojny eskadry te zwróciłyby się przeciw Korsyce. Bliski arsenał włoski na Maddalenie dostarczałby Anglikom pomocy. Rząd włoski zobowiązany jest do wspomagania Anglji tajnemi umowami.

Paryż 19 stycznia. Dzienniki rejestrują codziennie coraz to nowe zbrojenia się Francji, stanowiące odpowiedź na prowokacyjną politykę Anglji.

Londyn 20 stycznia. W uzupełnieniu podanej wczoraj mowy Chamberlaina, wygłoszonej w Wolverhampton, nadmienić należy, że omawiał on nietylko kwestję Faszody, lecz także inne sprawy, które wywołać muszą największe wzburzenie u Francuzów, między innemi mówił o kwestji Nigru i domagał się cofnięcia francuskich pretensyj odnośnie do rozszerzenia francuskich posiadłości w Shanghai. Do tego nawiązując, zauważył minister, że oświadczenia francuskich wpływowych mężów stanu i głosy poważnych dzienników, wskazują, że istnieje dążność do załatwienia na drodze pokojowej wszystkich innych kwestyj, mogących dać sposobność do starć między obu państwami. Równocześnie zwrócił się przeciw tej części paryskiej prasy, która Anglję przedstawia, jako ubiegającą się o wojnę.

Anglja nienawidzi wojny i nie pragnie wcale obejść uchwały utrechckiego pokoju; owszem życzy sobie, aby prawa tym pokojem Francji przyznane były dokładnie przestrzegane, byleby nie ze szkodą dla Anglji rozszerzane i nadużywane. Jeżeli prawa te dokładnie zostaną przeglądnięte i jeźli Francja sądzi, że one posiadają wartość dla kraju i skłonną będzie, pobudki i źródła wzburzenia usunąć, wówczas Anglja okaże się gotową, z powodu zawieszenia tychże praw za gwarancją pewnego odszkodowania wejść z Francją w układy. Niedwuznaczna polityka w niemieckich kolonjach — wywodził dalej Chamberlain — przyczyni się do ich powodzenia. Anglja patrzeć będzie bez zazdrości na rozszerzanie się tych kolonij i powita radośnie współdziałanie Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Sądzi on, że Anglja nie będąc zbytnio sangwiniczną, może spokojnie patrzeć na współdziałanie i zgodę tych państw w swoich usiłowaniach zmierzających do obrony swych posiadłości.

Rozwiązanie szarad z Nr. 6.

Czę-sto-cho-wa. — Rę-kaw-ka.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (Dok.): Kazimierz Pszorn z Krakowa, J. Węgrzyn z Wojnicza, Glaszowa z Mielca, Karol Hejda ze Złotnik, Józef Gawlikowski z Albigowa, Guttster z Mielca, Al. Weryński z Mielca, A. Spławiński z Krakowa, W. Rozankowska z Krakowa, St. Ulapyrto-Szemerings z N. Sącza, L. Hollanderówna z Makowa, Józef Raczyński z Wadowic, M. Lenart z Siedlca, H. Gąsiewicz z Sambora, H. Tażbierski z Zakliczyna, B. H. z Tarnowa, Jan Kruczkiewicz z Krakowa, J. Piątek z Paszczyna, K. Mikiewicz z Nowosielec, J. Ochwat i J. Gasiński z Rzeszowa, T. Stanisz z Rzeszowa, A. Daniszewska z Przemyśla, St. Lityński z Rzeszowa, St. Mühln z Krakowa, J. Gdowski i L. Kotschy z Krakowa, E. Kucharska z Sierosławic, Fr. Schmid i St. Wróbel z Chrzanowa, J. Bobilewicz z Chełmka, B. Karasiński z Szówska, Tow. kasynowe z Tarnobrzega, Kaz. Łekułowicz z N. Sącza, C. Obtułowicz z Jasła, Wład. Łuczyński z Przemyśla, J. Dworak z Rzeszowa, P. Rec z Chrząstowa, D. Patkiewicz z Mielca, Kazimierz D. z Mielca, L. Zemankowa z Kent, J. Kownacki z Krzeszowic. M. Wnęk z Krościenka, Jarosiewicz z Rzeszowa, W. Grodecka z Jeleśni, Zarząd szkoły z Zakliczyna, W. Zajączkowski ze Strzyżowa, H. Chendyński z Checheł, P. Galski z Żywca, A. Bielewicz z Brzezinki, Fl. Gorczyński z Dąbia, St. Frischman z Zakopanego, T. Stebelski z Pruchnika, H. Heinrich z Krakowa, Stopnicki z Krosna, Röhr z Zagórzan, St. Bała z Piasków W., St. Turek z Wieliczki, I. i W. Hermanowie, A. i A. Ullmanowie z Rzeszowa. B. Woj-narowska z Rzeszowa, I. Suda ze Słotwiny. I. Fiałkowska J. Holzer z Rzeszowa St. Wilkowicz z Łącka, Fr. i Wal. Biestkowie z Tarnowa. Zarząd szkoły z Przyłęk, M. Nowosielski z Chrzanowa (II), K. Zygmund z Chrzanowa (II), A. Zubrzycki z Guśkowic, St. Lech z Jaworznia, J. Fiszer z Jeleśni, W. Hyla z Żarnówki. J. Śniatyński z Wadowic, L. Langer z Podgórza, H. Redykówna z Krakowa, J. Niemiec z Brzozowa, J. Iwanicka z Rzeszowa, J. Zielińska z N. Sącza, Z. i St. Barańskie z Żywca, Z. Hinzinger z Tarnobrzega, B. Kotzian z Jarosławia, J. Chciuk z Tarnowa, A. Prószyński z Rzeszowa, J. Menschek z Krakowa, T. Drozd z Przemyśla, J. Smolka z Podgórza, T. Świątek z Podgórza, J. Dobrowolska z Dębicy. St. Daniec z Oświęcimia. J. Powojewski z Krakowa. L. Heimberger z Iwonicza. B. Górnisiewicz z Chrzanowa (II), A. Dworak z Wadowic. F. Stankiewicz z Krakowa, St. Strózik z Szczakowej, J. Snopkiewicz z Krakowa, W. Masiuk z Krakowa, J. Marszałek z Krakowa. P. M. Zduniowie z Zarzecza, J. B. z Krakowa. J. Kuzek z Podgórza, Z. Rapacz z Krakowa, J. Golińska z Krakowa. H. i K. Żralscy z Podgórza. W. Pindelska z Krakowa. A. Mackiewicz. (C. d. n.).

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji- która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

L'EXPOSITION de PARIS de 1900.

Pod tym tytułem wychodzi od 1-go października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacji, zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij**. To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historją udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego.

Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty **39 zł. i 60 ct.**, którą kwotę można złożyć albo odrazu, albo w ratach: przy zamówieniu **13 złr. 20 ct.**, dnia 1 lipca 1899 r. **13 złr. 20 ct.** i wreszcie 1 kwietnia 1900 roku **13 złr. 20 ct.** Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatne** wspaniały medal **pamiątkowy w brązie**. — Prenumeratę przyjmuje i szczegóły we prospekta rozsyła bezpłatnie

Księgarnia katolicka Dra Władyst. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30. 35

Fabryka Likieru „Altvater"
Siegfrieda Gessler
w Jägerndorf

ma zaszczyt zawiadomić swoich P. T. Odbiorców w Krakowie, że począwszy od 1 Stycznia 1899

wyłączne Zastępstwo swoje

panu Michałowi Czerwińskiemu
w Krakowie, Grodzka 37

powierzyła i prosi najuprzejmiej, wszelkie zamówienia, które jak zwykle najtroskliwiej wykonane będą, na ręce tegoż posyłać.

Jägerndorf w Styczniu 1899. 284

Parowa Mleczarnia Towarzystwa Handlowego
w Dębicy

odznaczona dyplomem honorowym na Wystawie Jubileuszowej w Wiedniu 1898 r. — poleca: **Masło deserowe** w paczkach pocztowych $4^1/_2$ Kilo netto po złr. 5·9[illegible] **masło kuchenne** po złr. [illegible]83 wraz z portem i opakowaniem. 127

Masło kuchenne przy odbiorze faski około 25 klgr. netto liczy się przy przesyłce frachtem pospiesznym po 94 ct. za 1 klgr. wraz z portem i faską.

MŁODY CZŁOWIEK

katolik, żonaty, zawodowy handlowiec, władający biegle językiem niemieckim i polskim w słowie i i piśmie, **poszukuje posady**. Zgłoszenia: **H. F. 10 poste-restante Kraków.** 52 9 10

WYSPRZEDAŻ

Wysortowanych HAFTÓW
oraz
robót ręcznych

zaczętych i gotowych **po cenach o połowę zniżonych** w handlu **Jana Kuhna** dawniej BRUNO HAHN. Kraków, 186 **ul. Grodzka l. 2.** 6 10

Brade'go



krople żołądkowe
(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane w **Aptece „zum König von Ungarn"**
Karola Bradego w Wiedniu I.,
Fleischmarkt I,

są dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 cent. — podwójnej 70 cent.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady**, i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej **z podpisem C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować.

Krople żołądkowe aptekarza **C. Brady**
(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki B. Mariacellskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady*. 3959
Składniki są podane.

Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

Piwnice Váradi'ego
Dostawcy Dworu
i Posiadacza Winnic w Villány, połd. Węgry

przesyła franco pocztą opłatane gąsiorki: 188

4	ltr.	**Szomorodner**	á złr. **4·20**
4	„	**Ausbruch**	„ **4·50**
4	„	**Risling**	„ **2·80**
4	„	**Czerwone**	„ **2·80**
4	„	**Cognac**	„ **9·—**
4	„	**Sliwowicy**	„ **4·50**

Przy większych zamówieniach według cennika osobnego.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa **medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek niekleionych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

---

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do **„Ludwig Österreicher VIII Deutschgs. 8 Buda-Pest."** 3649 0 10

Domowe wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca

Ant. Kunz
w Hranicach (Morawy)
(Mähr. Weisskirchen),

największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie darmo i opłatnie. 378 18 40

Znakomity

Odleżały Rum

w butelkach po złr. —·95, 1·20, 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na litry.

Biały Arak złr. 1·80,
„ **Mandaryn** złr. 2·50

Doskonały ocet winny
z wina tokajskiego
po złr. —·75 za $^1/_1$ litr. butelkę,
—·40 „ $^1/_2$ „ „

oraz **Oliwa Nicejska** (Huile Vierge) — na składzie u

Juliusza Grossego
W KRAKOWIE 28
Rynek, Pałac Spiski.

Potrzebuję od I-go lipca b. r.

ekonoma kawalera

pracowitego i energicznego. Adres **K. G.** via **Tarnów**, poczta **Borowa**. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną 165 bez odpowiedzi. 5 10

Już nadszedł
świeży transport bardzo ładnych

JABŁEK
stołowych i kompotowych

i sprzedaję po niezmienionych cenach 85 0 12
od 3 ctw. za 1 klgr.
w piwnicy ul. św. Gertrudy 8
codzienienie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 3-ciej do 6-tej.

Pomarańcze
w wielkim wyborze
od 7 sztuk za 10 ctw.

oraz **INNE OWOCE** sprzedaję bardzo **tanio** w handlu **ulica Florjańska L. 23 w Krakowie**

Henryk Fuglewicz.

Kamienica
jednopiętrowa

o 11-u pokojach, nowa, na Grzegórzkach, przy ul. Woźniakowskiego **do sprzedania**. Wiadomość u p. **Marjana Ogleńskiego** Kraków, ul. Florjańska l. 3[illegible] 16[illegible] 5 5

„Flora"

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju**, systemem francuskim oraz najświeższym, po przystępnych cenach. **Karmelicka** l. 17, w Krakowie. 218 2 4

Kawaler

lat 29 religijny, inteligentny, posiadający **własnego majątku** [illegible]0 000 koron, **poszukuje towarzyszki życia.** Fotografja pożądana i będzie natychmiast zwrócona. Dyskrecję zaręcza się. Bezwarunkowo wymagane jest zdrowie i charakter oraz zmysł gospodarczy.

Łaskawe listy uprasza się adresować: **„Argus"** poste restante **Kraków.** 236 2 5

Pokój jeden lub dwa

umeblowane, każdego czasu **do najęcia** z usługą — także na krótszy czas z wszelką wygodą, ul. św. Krzyża Nr. 11, I-sze ptr. 228 2 4

Za rogatką Zwierzyniecką

realność piętrową
z ogrodem

razem 988 sążni kwadr. ma Jan Strycharski, Kraków **do sprzedania.** 289 1 6

Folwark Czerce

poczta Sieniawa, ma do sprzedania 100 cetnarów metrycznych

Łubinu żółtego
doborowego. 288

Na żądanie posyłam próbkę.

Kawaler

lat 26, mający gotówką 6 000 złr., handlowiec, z braku znajomości poszukuje na tej drodze **towarzyszki życia**, panny lub młodej wdowy z posagiem 2—5 tysięcy. — Listy z fotografją uprasza się pod **„Góral"** poste restante **Zakopane.** Dyskrecj zapewniona. 293 1 3

Młodego zdolnego

pomocnika
handlowego

obznajmionego specjalnie z czynnościami **bufetowemi** poszukuje handel delikatesów **Z. Zadurowicza i Ski Lwów, Akademicka Nr. 6** Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 296

Hotel polski
w Szczawnicy

o 40 ubikacjach i z całem urządzeniem **do wydzierżawienia** lub **sprzedania** z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość w Kasie Zaliczkowej w **Now. Sączu** 294 1 6

Ktoby miał do umieszczenia **chłopca** z I-szej lub II giej klasy, znajdzie troskliwą opiekę i korepetycje na miejscu, za umiarkowaną cenę

Wiadomość u. **Krupnicza 21.** Marja Łaszczowa. 268 1 5

Poszukuję

Reisendera

na 10 do 12% za kaucją. — Oferty z fotografją pod Nr. **40** post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 305

15,000 złr.

potrzebne na pewną hypotekę w Krakowie. Zgłoszenia do działu inseratow. »Głosu Narodu« Kraków, Jagiellońska 7. 276

Kamienica
z ogrodem 278

II ptr dobrze zbudowana, 7 lat wolna od podatku, — w bliskości c. k. gimnazjum Sobieskiego, za 32.000 złr; z dopłatą 20.000 złr **do sprzedania**. Wiadomość: Jan Strycharski Kraków Jagielońska 7

---

2 kamienice II ptr.

blisko Gimnazjum Sobieskiego pojedynczo lub razem **do sprzedania** za 42.000 złr. z dopłatą 20.000 złr.

Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków. Jagiellońska 7. 277

Pierwszy skład

maszyn rolniczych
czeskich i angielskich
poleca

młynki ręczne
do mielenia zboża
po nader niskich cenach.

Franciszek Albin
w Podgórzu
69 8 6 **Rękawka 4.**

Kawiarnia

w śródmieściu, zaraz bardzo tanio **do odstąpienia.** Adres poda Dział inserat. „Głosu Narodu" pod **l. 229.** 3 3

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 21

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Rynek gł. linia C—D Reim i Spółka, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka Droguerja ul. Szewska, i T. Wiskidy plac Marjacki; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna.

Cena flakonu **złr. 1·50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

Udzielam lekcyj
francuskiego języka.

Adres poste restante V. GE-
241 RARD. 4 6

Kamienica
dwupiętrowa

5 okien z frontu z oficyną, jest pod przystępnymi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość **Pędzichów Nr. 8** na parterze. 220

Kupię fortepian

krótki, mało używany, z angielską mechaniką. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu" Jagielońska L. 7 dla **J. K.** 227 3 3

KAWIARNIA

i garkuchnia, bardzo dobrze się rentująca, jest z powodu wyjazdu, każdego czasu **do odstąpienia.** Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu" pod l. **259.** 2 3

Właściciel
większych dóbr ziemskich

nieobciążonych długami, w zachodniej Galicji, z braku znajomości **pragnie wejść w związek małżeński** z panną, mającą najwyżej lat 20 — z posagiem 15.000 złr. gotówką Listy proszę wnosić do Działu inseratowego „Głosu Narodu" ul. Jagielońska Nr. 7 w Krakowie dla **„Bruneta" 300.** 262

Chłopiec

w wieku lat 14, z ukończoną I-szą kl. gimn. lub realną, **potrzebny** zaraz do handlu **M. Bojkowska, Nowy Sącz. Dworzec.** 265

I-sze piętro
do wynajęcia od 1-o kwietnia

na magazyn lub mieszkanie. **Rynek. Linia A-B Nr. 45.** Wiadomość na II piętrze od 3—4, lub u właścicielki ul. Krzywa 7, parter. 269

Poszukuję piekarni

w wielkiem lub małem miasteczku, **do wynajęcia** zaraz lub też domu w odpowiedniem miejscu do urządzenia piekarni. Zgłoszenia **H. Hołyński, Rymanów.** 263 2 3

Bażanty
Sarninę i Zające
w całości i na części 142

Kompoty i Marmulady
Świeże kalafiory
SZPARAGI i GROSZEK cukr. kons.
sprzedaje bardzo tanio
Pierwszy handel dziczyzny i delikatesów

Henryk Fuglewicz
Kraków, ul. Florjańska L. 23.
Handel zakupuje wszelką dziczyznę, płacąc najwyższe ceny.

Cukiernia

renomowana, w głównym punkcie, z zapasami lub bez, **zaraz do sprzedania.** Wiadomość **tylko pisemna** do działu inseratowego „Głosu Narodu" pod l. **210** 210 3 8

Kompletny mundur

z płaszczem prawie nieużywany, dla urzędnika sądowego i nowe **futro** męskie jest **do sprzedania.** Wiadomość ul. **Starowiślna l. 16** 1 ptr. Oglądać można między 2 gą a 4-tą po południu. 217

Jeszcze dwie panienki

znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę, miesięczne utrzymanie 17 złr. Kowalska ul. **Krowoderska Nr. 11** I ze piętro. 304 1 3

„LAMENT" 287
list wysłany 18-go bm. **Poczeba**

Wolant

bardzo mało używany tanio **do sprzedania.** **Pollak. Kraków, Topolowa l. 6.** (od godz. 11—2) 70

PANNA

umiejąca krawieczyznę, białe szycie i hafty **poszukuje** miejsca p. służącej. Obecnie przyjmuje roboty w domach prywatnych, lub w domu u siebie pod adresem **M. L. Rynek gł., l. 6,** II ptr., P. Mączyński. 255

Ukończony prawnik

poszukuje miejsca koncepisty w kancelarji adwokackiej w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia dla **K. S.** przyjmuje dział in. „Głosu Narodu". 234 2

STUDENT

szkół średnich, znajdzie mieszkanie i wikt w domu obywatelskim. Pomoc w nauce i towarzystwo uczęszczających uczniów gimn., jak również rodzicielska opieka zapewniona. **Wielopole l.** parter, drzwi 244 prawo.

Herbata M. z F.

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 47 8 0

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul Trybunalska.

Agencja Nafty

Poleca swój **skład**, obficie zaopatrzony w najlepsze gatunki. **Naftę** niezapalną i bez woni po cenach znacznie zniżonych; hurtownie i częściowo, z odstawą do domów oraz **oliwę** do palenia, **świece, mydła i mydełka** w różnych gatunkach.

Uprasza się Szanowną Publiczność o pamięć.

Agencja Nafty słynie od dłuższego czasu w Krakowie, **przy ulicy Starowiślnej l. 1**, naprzeciw głównego urzędu poczty. 214 2 0

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 40

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków

Pomocnika

poszukuje KSIĘGARNIA **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie. 246 4

Właścicielka i wydawczyni [illegible] Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.